Nr 177. Kraków, Środa 19 Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle le Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Do wyborców Polaków.

Przedwczesne rozwiązanie Rady państwa wtrąciło niespodzianie kraj nasz w zamęt walki wyborczej. Walka ta przypada na czasy ciężkie i poważne. W innych dzielnicach Polski wrogowie nasi usiłują zniweczyć podstawy naszego bytu, a w naszym kraju, w granicach tego państwa, w którem znaleźliśmy warunki swobodnego rozwoju i należny nam wpływ na rządy, usiłują podkopać stanowisko nasze, pracą dziesiątek lat zdobyte. Tylko silne obywatelskie zszeregowanie się wszystkich, wspólna gorąca obrona interesów narodowych, kulturalnych i ekonomicznych mogą zapewnić nam zwycięstwo i zapobiedz dalszym, nieobliczalnym stratom. Bronić skutecznie zagrożonych interesów narodu w parlamencie wiedeńskim jest zadaniem Koła polskiego.

Koło polskie ma tam być wyrazem solidarności narodowej, a musi być silne, jeśli ma sprostać trudnemu zadaniu, jeśli skutecznie ma bronić najżywotniejszych interesów narodu wśród warunków często bardzo niepomyślnych.

Silne Koło Polskie — to nasza myśl przewodnia w okresie walk wyborczych.

Koło polskie, silne ilością głosów, doborem ludzi, silne ideą, która je przenika, silne solidarnością istotną i niezawodną: to nasz cel.

Zamiast solidarności, jedynie paragrafem statutu objętej, a zawodzącej w chwili stanowczej, pragniemy solidarności, któraby wniknęła w istotę i sumienie każdego posła, solidarności zawsze pewnej, zawsze gotowej rzucić na szalę wszystkie głosy polskie.

Życie jest walką, a bez walki politycznej nie ma politycznego życia. Ale walki stronnictw w Kole polskiem nie powinny nigdy przekraczać granic rzeczowych, nie powinny przeradzać się w osobiste zatargi, ani wyradzać się w stan rozterek chronicznych, osłabiających siłę, spoistość, i sprawność Koła, a obniżających jego wpływ i powagę.

A więc silne, solidarne, spoiste Koło polskie: oto hasło nasze.

Polska demokracya strzedz i bronić będzie nietylko interesów miast, z których wyrosła, tej siedziby postępu, tych ognisk pracy narodowej, ale równą opieką otoczy interesy wszystkich warstw społeczeństwa.

Polska demokracya staje do służby całego narodu.

Posłowie nasi, jak dotąd, tak i nadal w pierwszym rzędzie stawać będą w obronie interesu narodowego w najszerszem słowa znaczeniu, z całym naciskiem domagać się będą rozszerzenia autonomii kraju; będą popierać każdą sprawę, która ma na celu podniesienie kraju pod względem moralnym i materyalnym, będą walczyć o rozszerzenie i ulepszenie komunikacyj, o usunięcie niszczącej kraj drożyzny i sprawiedliwy rozkład ciężarów publicznych, o podniesienie produkcyi rolniczej i przemysłowej, o zużytkowanie naturalnych skarbów naszej ziemi, o podniesienie oświaty, polepszenie warunków życia, o ubezpieczenie powszechne, — a bronić zawsze będą swobodnego wykonywania praw obywatelskich.

Walkę wyborczą prowadzić będziemy bez zawiści, w granicach, nie sobkowskim interesem stronnictwa, lecz interesem narodu wskazanych.

W pracy i w postępie, w harmonii społecznej i solidarności narodu, jest przyszłość nasza.

Komu hasła te drogie, niech idzie z nami!

Krajowy Komitet wyborczy Polskiej Demokracyi

Przewodniczący:
Dr Władysław Jahl

Zastępcy przewodniczącego:
Dr Ernest Bandrowski *Dr Ludomił German*

Adamiak Tytus, dr Battaglia Roger, dr Czołowski Aleksander, Dattner Maurycy, dr Doboszyński Adam, dr Doliński Franciszek, dr Dulęba Władysław, dr Dwernicki Tadeusz, Federowicz Jan Kanty, dr Gertler Julian, dr Goldhammer Artur, Halski Walenty, Kieski Jan, Klemensiewicz Edmund, dr Kolischer Henryk, Konopiński Michał, dr Kasparek Teodor, Kunert Jan, dr Landau Ignacy, dr Leo Juliusz, dr Loewenstein Natan, Maryewski Franciszek, Merunowicz Teofil, dr Maiss Ferdynand, dr Małaczyński Aleksander, dr Nimhin Artur, Oberski Leon, Olszański Antoni, Olszewski Józef, Ostrowski Witold, Petelenz Ignacy, Pędracki Antoni, dr Rittel, dr Rojecki Jan, dr Roszkowski Gustaw, dr Rutowski Tadeusz, Rychlik Ignacy, dr Sahanek Adolf, SareJózef, Sawczyński Henryk, Starkel Jul. (senior), dr Stesłowicz Wład., dr Steuerman Józef, dr Szarski Henryk, dr Tatarczuch Wład., Terenkoczy Wład., dr Wasung Wład., Zarański Jan, Zieleniewski Edmund.

Wojskowa procedura sądowa.

(Tel. „Now. Ref.“)

Wiedeń, 19 kwietnia.

Hr. Khuen nie konferował dotąd z bar. Bienerthem, a jego konferencya z margrabią Pallavicinim, zastępcą hr. Aehrenthala, miała się odnosić do wizyty króla Piotra w Budapeszcie. Mimo to w kołach rządowych węgierskich zapewniają, że sprawa przedłożeń wojskowych jest już załatwioną. Koła rządowe austryackie usiłują zaprzeczyć, jakoby porozumienie w tej sprawie doszło już do skutku. „N. Fr. Presse“ przedstawia stanowisko obu rządów w sposób następujący: Procedura karna wojskowa opierać się będzie na zasadzie terytoryalności. Dlatego wszystkie pułki dyslokowane w Austryi będą trakowane według postanowień austryackich, a natomiast wszystkie pułki stacyonowane na Węgrzech będą traktowane według postanowień węgierskich. Postanowienia austryackie będą odmienne od węgierskich, co do kwestyi językowej, a to dlatego, że kwestya ta ma w Austryi inne warunki, niż na Węgrzech. W Austryi należy uwzględnić język służbowy armii, postanowienia artykułu 19 ust. zasadniczych o równouprawnieniu narodowości i analogię z organizacyą sądów państwowych.

Nadto należy tu uwzględnić także językowe potrzeby oskarżonego. Gdzie zatem znajdować się będą większe grupy żołnierzy tej samej narodowości, sądy wojskowe zorganizowane będą w ten sposób, że językiem postępowania będzie język oskarżonego. Tam gdzie narodowo-jednolitych większych grup żołnierzy nie będzie, postępowanie będzie się toczyć w języku niemieckim, naturalnie przy pomocy tłómacza. Gdzie atoli pułki reprezentują pewne narodowe grupy lub typy, tam sądy wojskowe zorganizowane będą według potrzeb językowych oskarżonych. Artykuł 19 zatem i potrzeby językowe oskarżonego znajdą pełne zastosowanie.

Węgry nie mają artykułu 19 w konstytucyi, a ponadto mają instytucyę języka węgierskiego, państwowego. Organizacya sądów wojskowych w kwestyi języka będzie tam zatem dokonana na zupełnie innych przesłankach. Oba rządy zgodziły się na to, aby obwiniony żołnierz, znajdujący się na Węgrzech, umiejący po niemiecku, poddany był postępowaniu niemieckiemu, a obwiniony, władający tylko językiem węgierskim postępowaniu węgierskiemu. Sporną jest obecnie tylko kwestya postępowania wobec tych oskarżonych na Węgrzech, którzy władają językiem węgierskim i niemieckim i wobec tych oskarżonych, którzy żadnym z tych dwóch języków nie mówią. Rząd austryacki domaga się stosowania w obu tych wypadkach języka niemieckiego, a rząd węgierski domaga się stosowania języka węgierskiego. Chodzi więc jeszcze tylko o znalezienie formuły, któraby usunęła te ostatnie punkty sporne.

Rozbita ugoda.

Jak wiadomo, odbyła się w Opawie na Śląsku 2 marca b. r. pod przewodnictwem prezydenta kraju, br. Coudenhovego, konferencya ugodowa polsko-czeska. Sporu czesko-polskiego narady te nie załagodziły i temsamem nie usunęły go z porządku dziennego, ale zdawać się mogło, że będą one przynajmniej zapowiedzią lepszego współpożycia pomiędzy obuma słowiańskimi narodami na Śląsku. Zgodzono się bowiem na zasadę, że wszędzie tam, gdzie jedna z dwu narodowości wykaże dostateczną liczbę dzieci — szkoła mniejszości powinna być dla tych dzieci założoną bez względu na to, czy rządy w gminie należą do Polaków, czy do Czechów.

Przypuszczać tedy należało, że obie strony w praktyce uznają tę uchwaloną przez siebie zasadę. Niestety, stało się inaczej, ponieważ Czesi śląscy pierwsi nie dotrzymali umowy i pierwsi ją złamali, dowodząc, nie po raz pierwszy zresztą, że wtedy tylko trzymają się zasady sprawiedliwości, gdy o ich własną rozchodzi się sprawę. Jak bowiem donoszą dzienniki czeskie, wydziały czeskie gmin Dziećmorowic i Pietwałdu wystosowały do rządu krajowego w Opawie pisma urzędowe z oświadczeniem, iż polskich szkół prywatnych, istniejących w tych gminach od paru lat, na koszt gminy nie przejmą i w dalszych pertraktacyach ugodowych udziału nie wezmą. Innemi słowy, Czesi za przyjęcie na koszt gminy prywatnych szkół czeskich w Rychwałdzie gotowi są przejąć na koszt gminy tylko pospolitą polską szkołę w Polskiej Ostrawie, nie chcąc natomiast słyszeć o uregulowaniu szkół polskich prywatnych w Dziećmorowicach i Pietwałdzie.

Jeżeli zatem ugoda czesko-polska nie doszła do skutku i jeżeli spór powyższy dalej trwać będzie na pograniczu morawsko-śląskim, nie będzie to winą Polaków, którzy chcieli szczerze ugody i tam, gdzie mogli coś dać Czechom, zobowiązali się wykonać ciążące na nich obowiązki wobec ich żądań. Ugodę rozbili szowiniści czescy, uprawiający walkę narodowościową zawodowo, sądzą bowiem, że niezałatwiona kwestya szkół polskich osłabiać będzie zawsze żywioł polski i wzmacniać stan posiadania czeski, kosztem Polaków.

Prasa czeska na Morawach i w Pradze solidaryzuje się zupełnie z postąpieniem Czechów śląskich, co więcej, odzywały się nawet głosy (dziennik „Samostatnost“), że Czesi, wynaradawiając lud polski na Śląsku, nie popełniliby nic tak zdrożnego, bo przez czechizacyę ratowaliby lud polski przed germanizacya, do której Polacy lgną chętnie. Zczechizowany Polak jest zawsze Słowianinem... Przewrotnym frazesem słowiańskim usprawiedliwiają tedy Czesi swoją zaborczą politykę.

Rozbicie ugody czesko-polskiej wykazało raz jeszcze, że Polacy śląscy są atakowani przez dwóch niebezpiecznych wrogów: Niemców i Czechów. W powiecie bialskim i cieszyńskim żywią się naszym kosztem Niemcy, we frysztackim Czesi, Polacy śląscy są po prostu lekkostrawnym pokarmem dla żołądków czeskich i niemieckich. Jeżeliby tak dalej dziać się miało, toby zwątpić trzeba w przyszłość Polaków na Śląsku. Ale społeczeństwo, to organizm żywy. Na im sroższe narażone jest ataki, im większe ciosy na nie spadają, tem więcej staje się odpornem, tem bardziej skupia się i broni. Ciosy i ataki ze strony wrogów powinny być i dla Polaków śląskich wskazówką, jakiej broni użyć należy, aby skombinowany atak wrogów skutecznie odeprzeć. A więc przedewszystkiem w sprawach ogólno-narodowych postępować należy solidarnie, bez względu na przynależność partyjną, lub różnicę wyznania. Śląskiem zajmuje się cała Polska, a ma ona prawo żądać od naszych rodaków, aby kwestye narodowe nie były przez nich traktowane ze stanowiska stronnictw i wyznań.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 19 kwietnia.

Odnośnie do wiadomości podanej wczoraj w informacyach o kandydaturach w podmiejskim okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka, p. Józef Okołowicz, dyrektor Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, prosi nas o stwierdzenie, że o mandat poselski do Rady państwa ubiegać się nie będzie.

Z delegacyi polskich górników i hutników otrzymujemy następujące pismo:

„Śledząc stale tok naszego przemysłu górniczo-hutniczego, musimy stwierdzić ciągłą i niezaprzeczoną potrzebę dbania o jego rozwój i wspomagania tego rozwoju wszelkiemi środkami. Z jednej strony zaznaczamy, że górnictwo nasze, zarówno co do rozmiarów i siły, jak i szczególniej polskiego charakteru, a więc łączenia się z ogólną duszą narodu, dużo pozostawia do życzenia, z drugiej świadomi jesteśmy znaczenia, jakieby dla społeczeństwa naszego posiadał silny przemysł, jakiej siły odpornej i rozwojowej dodałoby mu powstanie silnego, szczerze polskiego górnictwa i hutnictwa.

Górnictwo i hutnictwo polskie w państwie austryackim posiadało ubiegłej kadencyi własnego rzecznika w parlamencie austryackiem, a to w osobie członka i wiceprezesa delegacyi polskich górników i hutników, starszego radcy górniczego Jana Zarańskiego. Obecność tego polskiego górnika w parlamencie okazała się ze wszech miar owocną i korzystną, — jego bowiem współdziałaniu należy przypisać tak ważne pod względem narodowym i zawodowym powstanie polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku austryackim, oraz ustalenie jej bytu przez uzyskanie subwencyj, rządu, krajów i kopalń. Zaliczyć tu dalej wypada obronę praw naszych finansowo słabszych właścicieli kopalń i terenów węglowych w Zagłębiu krakowskiem przy projektowanej noweli górniczej. Najważniejsze zaś wprost epokę stanowiące a nadzwyczaj korzystne były akcye rządowe i ustawodawcze w zakresie galicyjskiego przemysłu naftowego. Wspominamy tu tylko dwukrotne zakupno olbrzymich ilości ropy przez rząd i powstanie na tej podstawie krajowego Związku producentów ropy, przeznaczenie 8 milionów na budowę zbiorników, przez to wszystko zaś trwałe uzdrowienie znajdującego się już na kraju przepaści gospodarczej przemysłu naftowego.

Opierając się na powyższych faktach, których „pars magna“ był p. Zarański w parlamencie i stojąc na gruncie nie jakiegokolwiek kierunku politycznego, ale sprawy, którą mniemamy być niezaprzeczenie ważną i potrzebną dla rozwoju i dobra wszystkich klas, a więc i stronnictw społeczeństwa polskiego, zwracamy się do tego społeczeństwa, a szczególniej mających w ręku akcyę wyborczą stronnictw politycznych, aby uwzględniając zarówno naszą opinię, jak i inicyatywę kół zawodowych Zagłębia krakowskiego (Towarzystwa górniczego, kół przemysłowych) zechciały popierać powtórną kandydaturę członka delegacyj Jana Zarańskiego na posła do parlamentu austryackiego.

Ze Lwowa donoszą, że przeciw socyaliście drowi Diamandowi postawiony będzie jako kandydat dr Nussbrecher.

P. Edmund Rauch, kandydujący z miasta Stanisławowa, wobec kursujących pogłosek oświadcza w „Gazecie Wieczornej“, że nie należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego, lecz przyznaje się do programu polskiej demokracyi.

Z Wojnicza i Tuchowa donoszą nam, że zawiązały się tam komitety dla poparcia kandydatury naczelnika sądu dra Ant. Matakiewicza.

Lista wyborców miasta Podgórza została już sporządzona; od dnia jutrzejszego do 3 maja będzie wyłożona w magistracie w Podgórzu, gdzie w godzinach urzędowych można ją przeglądać.

Kandydatury ukraińskie.

„Narodny komitet“ na wniosek powiatowych

O Wicie Stwoszu i jego znawcach.

(Dokończenie.)

Powiedziałby kto, że te dowodzenia zbić można łatwo, bo artyści sami, tak często zresztą, jedni drugich od czci i wiary odsądzają.

Inna to sprawa! Tu gra rolę inny czynnik! Na sądy takie, wpływa widzenie pod kątem pewnych wierzeń, czy upodobań, lub też, co między dziatwą Feba nierzadkie, pewnych osobistych namiętności, ale to wszystko nie przeszkadza, przy najsurowszej nawet krytyce, widzieć rzeczy dobrych, ze stanowiska znowu fachowego. Przykładem Witkiewicz i Matejko. Witkiewicz, odsądzając — swego czasu — Matejkę od wszystkiego, napadał nie na jego umiejętność, ale właśnie tylko na ten właściwy Matejce kąt widzenia, przeciwny kątowi, pod którym on sam patrzał. Witkiewicz żałował, że człowiek tak gienialny i tyle umiejący, idzie drogą inną, niż Chełmoński, czy Gierymski drogą, która Witkiewiczowi więcej odpowiadała, niż droga Matejki. Zresztą, gdy walka ideowa, wraz z kierunkami przeminęła i ucichła, stawmy się wspomnieniem „einer Sturm und Drangperiode“, Witkiewicz napisał swe pomnikowe dzieło o Matejce.

Cała powyższa wycieczka teoretyczno-filozoficzna w świat rzemiosł i sztuki, była potrzebna, aby udowodnić wielką powagę twierdzeń pana Stasiaka z zakresu rozpoznawania autorstwa i ręki Wita Stwosza w dziełach, komu innemu przypisywanych.

Powtarzam, że historyczna część książki p. Stasiaka budzi niezachwianą wiarę w jego twierdzenia. Tej części jednak, jako nie badacz, oceniać nie mogę. Niech, kto się czuje na siłach, kto więcej i prawdziwszych zna dokumentów, wystąpi do walki.

Ale w drugiej części, tj. w porównaniach artystycznych, technicznych, fachowych, w zestawieniach zdjęć fotograficznych, rysunków, w ocenieniu, co może być dziełem Stwosza, a co nie, i o ile Stwosz zmieniał się z biegiem lat i rozwoju swego, w tem zastrzedz sobie muszę głos poważny, ponieważ jestem w tym kierunku fachowcem, a zaprzeczyć sobie znawstwa przedmiotu, w którym lat kilkadziesiąt co dzień pracuję, stanowczo nie dam.

Na tem polu mam takie same oczy, jak pan Stasiak, tj. oczy fachowca, i twierdzę, że pan Stasiak dostrzega niemi, niewidzialne dla innych, argumenty. Te argumenty, przyznać trzeba, dzielnie pomagają dowodzeniu źródłowo-historycznemu, w czem, jak wyżej zaznaczono, p. Stasiak także nie jest dyletantem.

W rzeczach sztuki zaś, rozpoznanie, na podstawie tylko historycznej, tj. na podstawie dokumentów, jest rozpoznaniem połowicznem.

Zupełnem zaś, będzie wtedy, jeżeli je dopełni rozpoznanie techniczne fachowca, często bardzo pewniejsze od pierwszego.

Te dwa rozpoznania złożyły się na pierwszą książkę pana Stasiaka p. t. „Prawda o Piotrze Viszerze“. Z treścią tej książki zapoznały już były społeczność polską jej krytyki, pisane i w „Swiecie“ i w „N. Reformie“ i w pismach warszawskich.

W tych pismach dzwoni stale nuta żalu i obawy nie o pana Stasiaka, ale do tych i o tych, co go sposobem, w świecie sztuki używanym, skazać chcieli na śmierć, za pomocą t. zw. „Todtschweigen“, t. j. pogardliwego milczenia.

Pomijam już dziwne pojęcie, że o książce napisanej przez „jakiegoś tam Stasiaka“ nie pisze się i nie mówi, pomijam już możliwość, że ten właśnie „jakiś Stasiak“ napisać mógł rzecz niezmiernej doniosłości, ale raz jeszcze stwierdzam, że to postąpienie zręcznem stanowczo nie było.

Pan Stasiak dowiódł bowiem rzeczy, w którą na podstawie jego historycznych i artystycznych zestawień ogromna ilość ludzi uwierzyć musi. Może ta książka pisana jest nieco za namiętnie, może szkoda, że temperament i zapał do sprawy unoszą autora w sferę zbyt gwałtownej polemiki. Może!... Mnie osobiście miłym jest każdy, kto jest takim jakim jest, i kto walczy z furyą, jeśli wierzy w swój ideał. Mniejsza o to. Ale zaprzeczyć się nie da, że dowodom pana St. będą wierzyć ludzie i to ludzie nie tylko z t. zw. „szerokiej publiczności“. Bo trzeba tylko tę książkę przeczytać, choćby najostrożniej, a wiele, bardzo wiele rzeczy, bardzo wiele racyi, przyznać mu będzie trzeba.

Uczeni nasi, nie tylko nie są gorsi od swych niemieckich kolegów, którym zbyt często wierzą na słowo, niestety, ale przeciwnie, są lepsi, bo przy tej samej wiedzy, obdarzeni są stokroć lotniejszym umysłem, stokroć większą zdolnością twórczą, która jest matką wszelkich naukowych dogmatów, i matką postępu wiedzy. Ale uczeni nasi, niestety nie mają dość odwagi, dość wiary we własną wartość, której niedoceniają widocznie! Tak! to jest, niestety bardzo po polsku! Jakże często boimy się podrażnić sąsiadów, których za lepszych od siebie mamy! aby nie narazić się na ich śmiech, na ich gniew.

I jakże często podszywamy niechęć wstąpienia w szranki, zasadniczym sceptycyzmem, niewiarą, lub zlekceważeniem przeciwnika, dlatego, że może w zasadzie nie jest on uprawnionym do głosu w sprawie nam uprzywilejowanej.

Ale przejdźmy do drugiej książki p. t. „O narodowości Wita Stwosza“.

Jest to zestawienie dat i nazwisk. Nic więcej. Rozpoczyna się rokiem 12.., a kończy się rokiem 16... Powtarzają się ciągle brzmienia: Stoss, Stosz, Stwos, Stwosz, powtarzają się polskie imiona: Stanisław, Hanuszka, Hanusz, Jerzyk, Wojtek, co chwila czyta się o rodowem gnieździe ludzi tego miana: Olbrachcicach. I tak aż do końca. Źródła, źródła i źródła zestawione porządkiem lat. Nic więcej, ani słowa polemiki. I to właśnie jest wymowniejszem od szalejących furyą przekonania dowodzeń.

A popiera mowę dat dołączony list jednego z największych polskich uczonych, profesora Adama Antoniego Kryńskiego. List ten utwierdza ogromnie w przekonaniu o niezbitej słuszności dowodu tak milcząco datami tylko przeprowadzonego.

Ciekawe czy i ta książka nie wywoła odpowiedzi? protestu? czy i ona nie przerwie upartego milczenia? Może nie, może i ona nie zdoła przełamać zaciekłości i przerwać ponurej ciszy grobu.

Nikt nie ma prawa pozwalania sobie na uwagi czy żądania w stronę ludzi poważnych, uczonych i w rzeczy samej uczciwych, nikt nie ma prawa domagania się od nich wyjaśnień.

Ale tu już zaczyna się sprawa nas wszystkich obchodząca, sprawa honoru narodowego.

Nie o narodowość Wita Stwosza tu chodzi, i nie to leży w narodowym honorze. Tej rzeczy pan Stasiak albo dowiódł, albo nie, na razie wszystko jedno.

Ale sprawą honoru narodowego jest obawa polskiej społeczności, ne quid detrimenti capiant ludzie, których słusznie chwałą narodu być wyznawamy! Obawa by zostali przed obcymi czyści i wyżsi w swym majestacie wiedzy, po nad rzeczy poziome i marne, po nad uczucia niskie, nieprzystojne.

Pomyślmy jednak o najważniejszej osobie, to jest o samym mistrzu Wicie Stwoszu. W końcu pierwszej książki p. Stasiaka znajduje się ustęp, podyktowany autorowi przez jakąś myśl podniosłą, płomienną, entuzyastyczną, przez gorącą miłość ziemi, narodu i ich historyi, przez narodową dumę autora-polaka.

W ustępie tym poniósł pana Stasiaka lotny pegaz zapału i dobiegł z nim do wniosku, że Wit Stwosz, to nasz Michał Anioł północy, nie tylko równy wielkiemu Włochowi, ale może i większy.

Pewien zaś rozumny i uczony człowiek, uznając słuszność dowodów o polskości Stwosza i autorstwie jego dzieł, stwierdziwszy, że książka stanowczo każe wierzyć we wszystko, w co autor także wierzy, oburzył się jednak na to ostatnie zdanie. Kiedy pytałem o powód gniewu, wyjaśnił, że takich porównań nawet pomyśleć nie wolno, bo Michał Anioł jest ponad wszelkiemi równaniami. A jest on tam z tego powodu, że na długie wieki i w wielu narodach był ojcem twórczości w pewnym kierunku.

Dodać jednak muszę, że rozmawiający ze mną jest bezkrytycznym wielbicielem wszystkiego, co wydaje świat romański.

Z punktu widzenia francusko-włoskiego, zupełna racya i słuszne oburzenie.

Ale przyszedł czas, jak wszystkiemu na świecie, że niepodzielne panowanie romańsko-klasycznej kultury się kończy — „już się ma pod koniec starożytnemu światu“. Na długie wieki wystarczył wpływ tej kultury i na wszystkie rozciągnął się narody, ale nieśmiertelnym nie jest.

We wszystkich dziedzinach ludzkiej myśli widać walkę o zerwanie stężałych pęt klasyczno-francuskiej formy. Podmuch dalekiego wschodu przyniósł wspaniały wyraz narodowej kultury, rozrosłej zdala od ziem klasycznych i zwrócił uwagę ludów europejskich na śpiące w ich łonach zadatki samoistnego rozwoju, zbudził pragnienie tworzenia kultury nowej, o nowej twarzy i nowych lotach. Pragnienia te spały lub też duszono je i kryto starannie suggestyą i narkozą wielkości romańskiego świata.

Był i pozostanie on alfą, pierwszej wielkości gwiazdą, ale nie będzie ani betą, ani gamą, ani omegą, bo te głoski napiszą już inni.

I to zajęcie się zapomnianą w pyłach kościelnych wielkością Wita Stwosza, jest niewątpliwie objawem poszukiwań własnej mocy, własnej twórczości, wyzwolonej z klasycznej formy. Geniusz północy wstaje dziś z grobu i buntuje, głosi rewolucyę i wolność myśli.

Talentem, bogactwem rozszalałej linii, jakąś bujnością aż przestraszającą, równy jest Buonarottiemu, ale bogatszy jest w niezawisłość od zmarłego klasycznego świata. Buonarotti to syn klasycznych Greków, Wit Stwosz to syn swój własny i myśli północnej od form greckich niezawisłej, zrodzonej w lasach, ziemiach i miastach północy i wschodu Europy, gdzie szaleją wichry niszczące wytworne, ale delikatne płody klasycznych krajów.

organizacyj zatwierdził obecnie dalsze kandydatury:

Na okręg l. 51 (Rymanów Bukowsko-Dukla-Lisko i Ustrzyki dolne): Romana Załozieckiego, profesora politechniki i profesora Akademii handlowej we Lwowie na posła, a na zastępcę O. Wasyla Misika, proboszcza grecko-katolickiego w Wabiowie.

2. Na okręg l. 56 (Peczeniżyn-Kołomyja-Żabie-Kuty-Kosw-Jabłonów-Zabłotów-Gwoździec-Ottynia): Zachara Skwarka posła na Sejm krajowy.

3. Na okręg l. 57 (Medynice-Stryj-Skole-Żydaczów-Chodorów-Mikołajów-Gliniany i Bóbrka): dra Longina Cegielskiego, b. posła do Rady państwa, i kandydata adwokackiego na zastępcę posła.

4. Na okręg l. 69 (Trembowla-Mikulince-Budzanów i Czortków): Eustachego Jurczyńskiego, sędziego w Czortkowie na zastępcę posła.

Kandydatury żydowskich socyalistów.

Żydowska partya socyalistyczna (t. zw. separatyści), nie uznana dotychczas przez ogólno austryacką partyą socyalno-demokratyczną, postanowiła przy nadchodzących wyborach postawić własnych kandydatów, mianowicie we Lwowie, Krakowie, Kołomyi i Brodach. W okręgach innych uchwalono pod pewnymi warunkami popierać kandydatów polskiej względnie ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, natomiast zwalczać bezwzględnie syonistów i asymilatorów.

Korespondencye „N. Reformy".

Jasło, 18 kwietnia.

Z inicyatywy p. Jaklińskiego, burmistrza miasta Dębicy, odbył się dzisiaj w Jaśle zjazd burmistrzów miast: Jasła, Biecza, Pilzna, Strzyżowa, Dębicy, Gorlic i Grybowa. Burmistrz Frysztaku usprawiedliwił swoją nieobecność, oświadczając zgodność na powziąć się mające uchwały.

Zjazd powziął następujące uchwały: 1) W akcyi wyborczej do Rady państwa wszystkie miasta 24 okręgu wyborczego działają solidarnie. 2) W każdem z miast zawiązane mają być komitety przedwyborcze, któreby wybrały delegatów do wspólnego komitetu miast. 3) Każdy z komitetów ma wyznaczyć dzień do zgłaszania kandydatur. 4) Przewodniczącym komitetu burmistrzów okręgu 24 wybrano burmistrza miasta Jasła dr. Józefa Baranowskiego, którego obowiązkiem będzie w akcyi wyborczej porozumiewać się z innymi burmistrzami.

Bochnia, 18 kwietnia.

Mimo, że jeszcze dosyć daleko do wyborów, ruch wyborczy w naszym powiecie zaczyna się ożywiać. Po gminach i miasteczkach przesuwają się agitatorzy, zachwalając kandydatów, których jest sporo. Lud tutejszy trzyma się jednak na razie w rezerwie, czekając na decyzyę zjazdu delegatów P. S. L. mającego się odbyć w najbliższych dniach w Bochni. O ile można wnioskować z dotychczasowego stanu rzeczy, najpoważniejszymi kandydatami są: b. poseł Adam Ruebenbauer, dr Franciszek Bardel, adwokat z Krakowa i p. Maurizio, właściciel dóbr (ludowiec) ze Strzelec Wielkich w pow. brzeskim. Dalszym dość poważnym kandydatem jest Jan Brzękowski (dziki), aptekarz z Wiśnicza, wysuwany przez górskie gminy powiatu bocheńskiego. Nadto z ludowców ubiega się o mandat p. Wiktor Bętkowski, naczelnik gminy Słotwina. Wkońcu należy podnieść charakterystyczny szczegół, za którym i inne powiaty powinny iść, a mianowicie: lud tutejszy postanowił oddać obydwa mandaty inteligentom w przekonaniu, że tylko ludzie wykształceni i światli potrafią bronić dobrze jego interesów i kraju.

Nowy Targ, 18 kwietnia.

Odbył się tu sejmik relacyjny dotychczasowych posłów dra Ptasia i ks. Rzeszódki. Przewodniczył p. Uznański. P. Ptaś w mowie swej namiętnie napadał na ludowców, którzy, stanowiąc większość zgromadzenia, nie pozwolili mu dalej mówić.

Pp. Ptaś i ks. Rzeszódko w walce o mandat będą mieli przeciwników w kilku wymienionych już kandydatach. Mówią o kandydaturze wójta z Poronina Doruli, wójta z Zakopanego Curusia, prof. Kantora z Bochni i t. d.

Rzeszów, 18 kwietnia.

Wiec przedwyborczy odbyty w drugie święto Wielkanocy w Boguchwale przy udziale wyborców z kilkunastu wsi, uchwalił na wniosek Marcina Frankiewicza jednogłośnie kandydatem p. inż. Klaudyusza Angermana z Boguchwały na okręg Rzeszów—Kolbuszowa. Przyjęto również uchwałę, że obecne wybory mają się odbyć pod ogólnem hasłem: Żądamy pracy. Muszą być kanały. Muszą być koleje budowane!

Sambor, 18 kwietnia.

W ostatnich dniach pojawiła się obok kandydatury dotychczasowego posła z okręgu miejskiego Gródek—Sambor, hr. Aleksandra Skarbka, także kandydatura posła sejmowego, Zygmunta Lewakowskiego, ze stronnictwa ludowego. Kandydaturę tę powitano tu bardzo sympatycznie. Ewentualnie hr. Skarbek kandydowałby z okręgu wiejskiego.

Zebranie mężów zaufania Rady narodowej ma się odbyć w dniu 20 b. m. w sali tutejszej Rady powiatowej.

Amortyzacya automobilu.

Rachunek zaczyna torować sobie drogę do automobilistów, którzy nie należą do ludzi niezamożnych. Dawniej — czytamy w jednej z gazet sportowych — kupując automobil, każdy zapytywał się w duchu: „Czy będzie on dobrze chodzić?" — kwestyę kosztów pozostawiał zaś całkiem na uboczu. Godzono się na to, że jazda automobilem jest kosztownym sportem. Dzisiaj, gdy automobil stał się przedmiotem użytkowym, a nawet zarobkowym, kwestya kosztów wysuwa się na pierwszy plan. Każdy pragnie mieć dokładny budżet automobilowy.

Jaką pozycyą tego budżetu należy przedewszystkiem się zająć? Gdy nastały pierwsze rzeczywiście praktyczne automobile — a czasy to wcale nie dawne — najważniejszą rolę w umyśle kupującej publiczności odgrywało zużywanie benzyny. Pytano się zawsze, ile benzyny zużywa motor na 100 kilometrów drogi. Potem przyszła kolej na pneumatyki, a dzisiaj wyłoniła się wreszcie najważniejsza sprawa, a mianowicie amortyzacya kosztów automobilu.

Chociaż automobil może służyć przez szereg lat, to jednak zużywa się prędzej, czy później. Musimy więc do budżetu każdorocznego wstawić pewną kwotę, która się nazywa amortyzacyjną, a którą otrzymamy, dzieląc sumę kupna automobilu przez liczbę lat, podczas których przypuszczalnie automobil będzie zdolnym do ruchu. Chcąc w 5 latach zamortyzować automobil, nabyty za 10.000 koron, musimy każdego roku do budżetu wstawić 2000 koron. Bez tego budżet automobilowy nie ma wartości.

W ilu jednakże latach ma się zamortyzować automobil? Otóż musimy poprzednio stwierdzić jedną okoliczność; automobilista uczyni rozsądnie, przyjmując krótsze trwanie amortyzacyi, a więc wyższą roczną kwotę amortyzacyjną, niżby to wskazywała przypuszczalna trwałość i zdolność do ruchu nabytego automobilu. Chociaż obecnie postępy w konstrukcyi nie są już tak szybkie i wogóle technika automobilowa nie ulega wielkim zmianom, pomimo to po 2 lub po 3 latach model automobilu traci znacznie na wartości. Dalej automobil w miarę użytku potrzebuje coraz częstszych i większych napraw, co zwiększa wydatki na jego utrzymanie, a to zwiększenie rośnie tem bardziej, im mniej wartał automobil już w chwili zakupna. Wobec tego wskazanem jest, ażeby czas amortyzacyi o ile możności był krótki.

Na ogół amortyzacya ceny kupna automobilu trwa 5 lat. Nie znaczy to, że automobil po upływie tego czasu jest niezdolny do ruchu, są bowiem wozy, pełniące służbę przez 10 a nawet 15 lat — ale okres pięcioletni uważamy za przeciętny. Mamy na myśli dobrą konstrukcyę. Ale co będzie, gdy nabywca posiada automobil mniej dobrej konstrukcyi? Pytanie to jest ważne, gdyż wiąże się z nim kwestya wyboru automobilów.

Powiedzieliśmy, że amortyzacya jest ilorazem, a mianowicie liczbą, którą się otrzymuje, gdy cenę kupna podzielimy przez liczbę lat, w ciągu których ma nastąpić amortyzacya. Każdy wie, że $\frac{10000}{5} = \frac{6000}{3} = \frac{2000}{1}$. A więc w odniesieniu do amortyzacyi jest wszystko jedno, czy kupimy automobil za 10.000 koron, mający się zamortyzować w 5 latach, czy automobil w cenie 6000 koron z 3-letnią amortyzacyą, czy wreszcie automobil za 2000 koron z jednoroczną amortyzacyą.

W teoryi jest to wszystko jedno, ale praktyka mówi inaczej, a mianowicie, każe nam wybrać pierwszy automobil. Rzecz jest zupełnie prostą. Automobil za 2000 koron, który w Ameryce przed kilku laty czynił „furorę", zniknął już prawie z widowni. Okazało się, że jest tak zły, iż właściwie należałoby myśleć o amortyzacyi w ciągu tygodnia. Konstrukcyi jego nie można było ufać w żaden sposób.

Automobil za 6000 koron, już po roku powoduje pewne rozczarowanie. Właściciel chętnieby go sprzedał, ale widząc, że poniósłby wielką stratę, trzyma go dalej. Wóz pełni służbę nieźle, ale wszystko przemawia za tem, że trzyletnia amortyzacya była może za długa.

Automobil za 10.000 koron mimo dłuższej, bo pięcioletniej amortyzacyi, tudzież mimo dłuższego używania, o wiele mniej traci na wartości niż automobil za 6000 koron po trzech latach, tudzież automobil za 2000 koron po roku. Lepsze automobile można po upływie okresu amortyzacyjnego sprzedać jeszcze za przyzwoitą cenę.

Jak widzimy, roczna rata amortyzacyjna jest taka sama przy automobilu dobrym, lecz drogim, jak przy automobilu lichym, a za to tanim, tylko okres amortyzacyi w pierwszym wypadku jest dłuższy, w drugim krótszy. Ale automobile dobre nawet po długim okresie amortyzacyi mają stosunkowo znaczną wartość, gdy automobile gorsze mimo krótkiego czasu amortyzacyi bądź przedstawiają bardzo małą wartość, bądź są zupełnie bez wartości. Dodać do tego należy tę okoliczność, że dobre automobile nie narażają właściciela na przykre i kosztowne niespodzianki, podczas gdy lichy automobil może spowodować katastrofę. Tutaj, jak przy wszystkich wyrobach przemysłu obowiązuje zasada, że taniość ma pewną granicę, poza którą znajduje się tandeta bez wartości.

Z wiedeńskich teatrów.

Wiedeń, 7 kwietnia.

Sezon teatralny powoli dobiega końca. W teatrach coraz mniej publiczności, która, mimo zimnej wiosny, woli przecież spędzać wieczory w Praterze, czy w ogródkach restauracyjnych i trząść się od chłodu w wiosennych sukniach, zamiast siedzieć w dusznych salach teatralnych i słuchać sztuk z repertuaru wiosennego, a więc gorszych, mniej starannie wystawianych i granych. A potem ta konkurencya teatrów rozmaitości właśnie na wiosnę daje się teatrom dramatycznym, operowym, a nawet operetkowym we znaki. Przedstawienia w „Varietés" rozpoczynają się i kończą później, aniżeli zwyczajne teatralne, programy bogatsze i bardziej urozmaicone, gdyż prócz szeregu produkcyj rozmaitych sztukmistrzów, tancerek i śpiewaków czy śpiewaczek obejmują często kilkuaktowe operetki lub feerye, któreby w teatrze zajęły cały wieczór, a ceny miejsc w „Varietés", mimo wszystko, nie są wyższe, niż po teatrach.

Dramat dworski w tym roku miał sezon niezły, a dyrekcya barona Bergera, bardzo inteligentna, choć czasem w doborze repertuaru trochę reakcyjna, wychodzi przecież „pierwszej scenie w Austryi" na dobre, szczególnie, ponieważ personal zwiększył się kilku doskonałymi artystami. „Szlagerem" sezonu w Hofburgteatrze był „Młody Medard", efektowne widowisko sceniczne Schnitzlera, grane blisko 30 razy przy wyprzedanej kasie. Ostatnią premierą w dramacie dworskim była komedya Angielko Sauto p. t. „Ratunek Doroty". Komedya pisana techniką i efektami scenicznemi trochę przestarzałemi, a w fabule nieco melodramatyczna, jest przecież ogromnie miła, dzięki pogodnemu nastrojowi, jaki z niej ku widowni płynie, dzięki angielskiej szczerości i naiwności twórczej. „Wszystko się dobrze kończy..." — oto, za czem wiedeńska publiczność, żywiona modernistycznemi „Schauderdramami" zatęskniła i dzięki temu komedya p. Suto miała niezły sukces. W dodatku w głównej roli w „Ratunku Doroty" wystąpiła po raz pierwszy na scenie dworskiej znakomita artystka „Volkstheatru" Lili Marberg, ulubienica wiedeńskich kulturalnych bywalców teatralnych. — Baron Berger wznowił też na deskach nadwornych słynną komedyę Beaumarchais'ego pt. „Wesele Figara", które w teatrze nadwornym grano przeszło 100 lat temu. Teraz wybrano doskonały przekład tej komedyi, dokonany przez Józefa Kainza, który do roli Figara „palił się" przez cały czas swej karyery scenicznej, a na rok przed śmiercią kreował ją w Berlinie z ogromnym sukcesem. Na scenie „Hofburgthetru" zagrano „Wesele Figara" bardzo starannie pod względem stylowym, dekoracye były prześliczne, sceny „esemblowe" wyreżyserowane świetnie, a obsada ról staranna. Pełnym humoru, wytworności i „esprit" Figarem był zdolny aktor Tressler.

Repertuarowi nowoczesnemu hołduje „Deutsches Volkstheater" — pod względem literackim może najlepiej prowadzony niemiecki teatr. Dobór sztuk najczęściej bardzo szczęśliwy. Wszystkie głośniejsze europejskie sztuki ujrzymy na tej scenie w wykonaniu w najgorszym razie... poprawnem. Największe powodzenie ze sztuk, jakie „Volkstheater" w bieżącym sezonie wystawił, miała chłopska tragedya Karola Schoenherra p. t. „Wiara i ojcowizna", która teraz w zwycięskim pochodzie obiega wszystkie sceny niemieckie (pisaliśmy o niej w jednej z zimowych korespondencyj). Kilkadziesiąt razy grano w „Volksteatrze" Schnitzlerowski cykl jednaktówek p. t. „Anatol", pierwszą pracę autorską doskonałego dramatyka, znaczny też sukces odniosła komedya Molnara p. t.: „Porucznik gwardyjski", trochę drastycznie tworzona, ale zajmująca w dramatycznem zawikłaniu. Mąż, chcąc przekonać się o wierności żony, charakteryzuje się na kochanka „in spe", naturalnie żona jest przebieglejszą i bardziej wyrafinowaną. Jej przebiegłość też zwycięża. Wreszcie „La rampe" sztuka Henryka Rotschilda, osnuta na tle życia teatralnego, zadziwiająca doskonałą znajomością świata zakulisowego, zbudowana scenicznie poprawnie, a w paru efektach i kilku rysunkach charakterów wprost świetna.

„Nowa wiedeńska scena", również teatr poświęcony współczesnemu dramatowi, pochyliła się w tym sezonie znacznie ku upadkowi. Choć repertuar wcale dobry, jednakże siły aktorskie bardzo słabe, a w dodatku publiczność zupełnie straciła zaufanie do tej sceny i bardzo nielicznie uczęszcza na przedstawienia „Neuer Wiener Buehne". Z ostatnich premier tego teatru wymienić należy „Samsona i Dalilę" Swena Langego, jedyną sztukę, która w tegorocznym sezonie dłużej utrzymała się w repertuarze „Nowej wiedeńskiej sceny", dzięki zaletom artystycznym swoim i znakomitej grze aktora Zieglera, odtwórcy głównej roli. „Samson i Dalila", to tragedya autora dramatycznego, który poślubia pustą i próżną aktorkę, grającą kobiece role w jego dramatach. Ona ma swój świat, świat plotek, zabaw i miłostek, a wtargnąwszy w życie pisarza, niszczy je, deprawuje twórczość jego, a w końcu przez swoją zdradę doprowadza go do samobójstwa. Ostatnia premiera w tym teatrze była także dość ciekawą, choćby ze względu na jej autora. „Starsza pani" Gustawa Wieda, żywo przypomina Ibsenowskich „Upiorów" i „Ojca" Strindberga. Tyle remiscencyj w fabule, typach, jakie na scenie widzimy, a wreszcie i w tendencyach! Młody jeszcze, dziedzicznie obciążony szlachcic, wprowadza pod dach dworu rodziców, jako żonę, kobietę, która poślubiła go jedynie ze względów materyalnych. Żona go zdradza; uzyskawszy o tem pewność, małżonek podpala chatę, w której miała schadzkę z kochankiem; oboje giną w płomieniach. Mówi się o przypadku i nikt na mordercę nie rzucił ani cienia potępienia. Ale w duszy jego poczynają rodzić się wyrzuty sumienia, chce odpokutować winę i zamierza się dobrowolnie oddać w ręce sprawiedliwości. Nie dopuści do tego matka jego, czuwająca nad honorem i nieskazitelnością nazwiska. „Starsza pani" nienawidziła synowej, która odebrała jej z silnych rąk władzę w domu, zresztą uważa ona to morderstwo za zasłużoną karę za cudzołóstwo i nie sądzi, aby zachodziła potrzeba ekspiacyi wówczas, gdy było się jedynie narzędziem sprawiedliwości. Teraz, gdy synowa zginęła w płomieniach, władza w domu i nad chorym, przeczulonym synem, ofiarą grzechów swych przodków, wraca na powrót do rąk silnej kobiety. I jutro wszystko tak będzie, jak było wczoraj, w tych czasach, gdy ciszy posępnej tego domu nie mąciły kroki i słowa ukaranej cudzołożnicy. „Starsza pani", jeden ze słabszych dramatów Wieda — nie zbyt długo utrzymała się w repertuarze „Nowej wiedeńskiej sceny." — Twierdzono, że sztuka Duńczyka jest za bardzo „rosse".

Milutka „Residenzbuehne", powstała we wrześniu przeszłego roku. Początkowo grywała pierwszorzędne sztuki z repertuaru zagranicznego, sztuki o prawdziwej wartości literackiej i dramatycznej. Ale, gdy taka nowa sztuka weszła do repertuaru, w teatrze było pusto. Trzeba więc było dostosować repertuar do wymogów publiczności. Zagrano trzyaktową komedyjkę Mischa p. t. „Książątko", bardzo pieprzną opowiastkę o miłosnem wychowaniu księcia krwi. Coś w rodzaju owej słynnej „Małgorzatki", która takim sukcesem cieszyła się po świecie. A kiedy ze sceny „Residenzbuehne" poczęły się sypać dwuznaczniki, kiedy mecenasi sztuki teatralnej mogli zachwycać się pończoszkami i innemi „dessous" ładniutkich aktoreczek — sytuacya zmieniła się. Zamiast pustych spektaklów — kasa dzień w dzień wysprzedana. Onegdaj grano „Książątko" po raz setny i któryś, a publiczność w części musiała odejść od okienka kasowego dla braku biletów „Sympatyczny" to objaw gustów „artystycznych" wiedeńskiej publiczności teatralnej.

Dwa teatry, zostające pod dyrekcyą Jarny, t. j. „Teatr Jozefsztadzki" i „Teatr komedyowy", poświęcone są również najczęściej farsie i to farsie, importowanej z paryskich bulwarowych teatrzyków. Blisko sto spektakli miała w tych teatrach farsa p. t. „Teodor i Spółka", w której główną transformacyjną rolę gra znakomity komik Maran, a która roi się od pornograficznych żartów i sytuacyj. Drugim „Schlagerem" sezonu w tych teatrach jest również farsa i to niemiecka p. t. „Der fesche Rudi", również z Maranem w głównej roli. Czasem „Theater in der Josefsstadt" i „Lustspielttheater" grają operetki, pisane i wystawiane dla słynnej Hansi Niese-Jarno, czasem na deskach tych scen zobaczymy z woli p. Jarny dramaty poważne z repertuaru psychologicznego. Jarno bowiem jest doskonałym Ibsenistą, a komedye Wilde'a gra, jak nikt w Wiedniu.

Jest jeszcze jeden teatr komedyowy w Wiedniu. Teatr „Intymny" przy Praterstrasse, ulicy tańszych nocnych lokali i taniej wiedeńskiej uciechy. Repertuar tego teatru składa się przeważnie z jednoaktówek, bardzo pieprznych. A publiczność i wykonanie dostosowane w zupełności do... Praterstrasse.

kb.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Namiestnik dr Bobrzyński w Krakowie. Dziś przed połudn. wziął dr Bobrzyński udział w uroczystem otwarciu zakładu dla sierót imienia Andrzeja hr. Potockiego w Łobzowie. Od godz. 11 udzielał namiestnik posłuchań w hotelu Saskim. Między innymi przyjął dr Bobrzyński radcę dworu Juliana Bilińskiego, majora żandarmeryi Dąbrowieckiego, ks. prałata Bielenina, posła sejmowego Stefana Cipsera, redaktora dr Beaupré'go, deputacyę gminy Zabierzów i innych. Wieczorem o godz. 7 wieczorem odbędzie się obiad na cześć namiestnika, wydany przez delegata namiestnictwa Fedorowicza. Jutro udzielać będzie dr Bobrzyński posłuchań w hotelu Saskim od godz. 11 przed południem.

Z przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popoł. w schronisku przy ul. Biskupiej 16. W razie braku dostatecznej ilości członków, drugie zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4½ popoł. Na porządku dziennym: Sprawozdania, wybory, wnioski.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie wykazuje, że rok ubiegły zamknięty został pomyślniejszym rezultatem kasowym od r. 1909, lecz jedynie z powodu większej ofiarności społeczeństwa zakordonowego. Wkładki członków wzrosły, jak również dochód ze skarbonek, natomiast obniżył się dochód z zabaw i festynów. Zarobek weteranów wykazuje większą kwotę niż poprzednio, a to z powodu większej ilości weteranów pełniących służbę w Muzeum Narodowem. Wydatki były większe od rozchodu o 2098 kor. 40 hal. Przyczyną zwiększających się ciągle wydatków jest coraz większa drożyzna artykułów żywności. Utrzymanie jednego weterana kosztowało przeciętnie w 1907 roku 161 kor. 77 hal., w 1908 roku 204 kor. 34 hal. w 1909 roku 232 kor. 04 hal., a w roku 1910 już 313 kor. 17 hal.

Od czasu istnienia „Przytuliska" t. j. od lat szesnastu, znalazło w schronisku przytułek 134 weteranów, z których 52 zmarło, inni bądź zostali wydaleni, lub wystąpili, obecnie jest pomieszczonych 44.

Wobec znacznej liczby pomieszczonych w schronisku weteranów, wydział znajdzie się nieraz w trudnem położeniu materyalnem, dlatego też zwraca się do społeczeństwa z prośbą o liczne przystępowanie w charakterze członków do Towarzystwa. Wypracowany projekt budżetu wykazuje, że konieczne wydatki w r. 1911 nie znajdują pokrycia, mimo znacznej reszty kasowej z r. 1910. Brak 3555 koron 95 hal. spodziewa się wydział pokryć ofiarnością publiczną.

Kwartet Udla. Znany wiedeński kwartet wokalny prof. Udla, wystąpi w Krakowie dnia 26 b. m. w sali Starego Teatru z wieczorem, obejmującym najlepszem produkcye humorystyczne tej doskonałej czwórki. Bilety od jutra nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Dnia 21 kwietnia (w piątek) w lokalu „Spójni" (Krupnicza 4) odbędzie się o godz. 7 „Walne zebranie" z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu; 2) Zmiany statutu; 3) Wnioski i interpelacye.

Tego samego dnia o godz. 7¾ w lokalu „Spójni" odbędzie się poufne zebranie (na podstawie § 2) z porządkiem dziennym: Partyjność i narodowość w niesieniu pomocy więźniom politycznym.

Ze Stow. nauczycielek. Staraniem sekcyi pedagogicznej rozpocznie p. Jadwiga Mayówna, nauczycielka seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, 20 b. m. szereg lekcyj praktycznych, gier i zabaw dla młodzieży, objaśnionych wykładem. Lekcye odbywają się bezpłatnie dla pp. nauczycielek we czwartki od godziny 5 do 7 wieczorem w sali gimnastycznej zakładu św. Rodziny przy ulicy Pędzichów 15. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Wydział stow. naucz. w Krakowie wysyła na I kongres muzyczno-pedagogiczny, rozpoczynający się w Wiedniu 20 b. m., jako delegatkę p. Stanisławę Heumannównę, przewodniczącą sekcyi muzycznej.

Święcone w „Straży Polskiej" odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godzinie 6½ wieczorem w lokalu własnym. Udział K 1·50. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 3—7 w lokalu Stowarzyszenia (Floryańska 1) do poniedziałku 24 b. m. włącznie.

Z Tow. technicznego. W sobotę 22 b. m. odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28) herbatka tańcująca dla członków i ich rodzin.

Najbliższe zawody w piłkę nożną, urządzone przez K. S. „Cracovia", przypadają na sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia, a charakterem swym odróżniają się od wszystkich dotychczasowych przedsięwzięć z dziedziny sportu galicyjskiego. Po raz pierwszy mianowicie zmierzą się na terenie tutejszym footballiści krakowscy z drużyną polską zakordonową. Z Warszawy przybywa „team" warszawskiego Koła Sportowego, aby oddać „Cracovii" wizytę, złożoną przez Krakowian Warszawie w jesieni roku zeszłego.

W ten sposób zapozna się Kraków z częścią największej instytucyi sportowej w Polsce, założonej wspólnem staraniem ludzi różnych sfer, z myślą o wychowaniu fizycznem i zdrowiu przyszłych pokoleń. Z istnieniem Koła Sportowego łączą się zarówno znane nazwiska historyczne Królestwa, jak wybitne w działaniu humanitarnem jednostki stanu średniego. Zjednoczonem w ten sposób usiłowaniem obywatelskiem powstała instytucya, koncentrująca w sobie najróżnorodniejsze rodzaje sportów, począwszy od lawn tennisa i od „tir au pigeons", skończywszy na zabawach ruchowych wszelkiego rodzaju. Prześliczny park „Agricola", bezpośredni sąsiad Łazienek, gdzie mieści się Koło Sportowe, posiada urządzenia pod każdym względem wzorowe i dzięki znacznym środkom oddanym do dyspozycyi zarządu stał się pierwszorzędnem, na europejską miarę urządzonem ogniskiem ruchu sportowego.

Gry i zabawy skupiają tam młodszych i starszych przy rozrywkach fizycznych, którym przypada dzisiaj tak ważna rola w hygienie społecznej. K. S. „Cracovia" przygotowuje się na przyjęcie miłych gości, których i publiczność krakowska przyjmie niezawodnie w sposób odpowiadający tradycyom gościnności naszego miasta. Wraz z młodzieżą biorącą udział w matchu, przybyć mają także reprezentanci zarządu Koła Sportowego.

Niszczenie lamp po przedmieściach. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy niszczą systematycznie lampy naftowe po przedmieściach. W nocy z dnia 12 na 13 bm. podcięto linkę drucianą, podtrzymującą lampę Nr. 69 na alei przed Parkiem Jordana, skutkiem czego lampa spadła i uległa zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi 200 kor. W nocy z d 13 na 14 bm. podcięto drugą linkę, podtrzymującą drugą lampę, którą jednak zdołano ocalić od zniszczenia.

Włamanie do sklepu. Niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się w nocy z dnia 18 na 19 bm. do sklepu korzennego Łufta przy ulicy Stolarskiej pod l. 12, gdzie skradł nieco gotówki i towarów.

Stróże złodziejami. Dozorca domu przy ulicy Sebastyana pod l. 32 nazwiskiem Jan Neswadba włamał się do sklepu w tej samej kamienicy i ukradł garnek smalcu i paczkę batogów. — Franciszek Sagan, stróż domu przy ulicy Agnieszki pod l. 1, uprawiał od dłuższego kradzież piwa z piwnicy. Ostatnio zaopatrzył się w większą ilość na święta, przyczem go przychwycono. „Uczciwymi" dozorcami zajęła się policya.

Krwawa bójka. Dzisiaj w nocy pobił się przy ul. Radziwiłłowskiej 22-letni pomocnik handlowy, Józef Michna, z 25-letnim ceglarzem Stanisławem Cyganką. Skutek bójki był fatalny dla obydwu, gdyż tak Michwa, jak i Cyganek otrzymali większe rany na głowie i twarzy. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Napad. Wczoraj wieczorem napadło kilku nieznanych drabów na przechodzącego torem kolejowym w Płaszowie konduktora Franciszka Graoiarza, który wracał ze służby do domu. W bójce, jaka się wywiązała, otrzymał Grabiarz kilka ran na głowie i czole. Grabiarza opatrzyło pogotowie ratunkowe; sprawców poszukuje policya.

Fałszywy alarm. Dziś w południe zawezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Grodzką pod l. 43, gdzie natychmiast wyjechał pluton czwarty z naczelnikiem Nawotnym na czele. Alarm ten jednak okazał się fałszywy.

Ze świata.

Prowokacye Niemców w kościele. Z Katowic donoszą: Wielkie oburzenie wśród polskich parafian wywołało zachowanie się Niemców w kościele św. Piotra i Pawła, podczas polskiego nabożeństwa. Podczas nabożeństwa, przeznaczonego dla Polaków, Niemcy prowokacyjnie śpiewali niemieckie pieśni. Wieczorem stało się to samo. Gdy Polacy śpiewali przy Grobie Zbawiciela, Niemcy znowu zaczęli przeszkadzać niemieckim śpiewem. Kościelny (Niemiec) wezwał Polaków, aby zaprzestali śpiewu. Gdy to nie odniosło skutku, pogasił światła. Nastała cisza. Gdy światła zapalono, Polacy śpiewali znowu — Niemcy zaś dalej zaczęli przeszkadzać. Do-

---

Wit Stwosz jest nasz. Jest to geniusz słowiański tak, jak Michał Anioł romański.

Michał Anioł był przyciesią, na której budowały gmach swej kultury ludy romańskie i pożyczały jej innym. Wit Stwosz jest i będzie przyciesią dla nowych światów myśli, bo klasyczna kultura za nami, a przyszłość przed nami. Więc „utinam bonus vates sis!" autorze książki, obrońco Wita Stwosza!"

Zacząwszy żartobliwie, w tak odmienny przechodzę nastrój.!... Trudno inaczej! Zaczęło się od porównania, wziętego ze światka, w którym kwitnie, kłóci się, pije i pali papierosy lekka kawalerya, nieważka na szali naszych losów dziatwa Muzagęta, strzegąca temu szczęśliwcowi haremiku dziewięciu udręczonych dziewek. Przeszło się do rzeczy poważnych, nastrój się zmienił. Radaby wprawdzie dusza powrócić do tego wesołego! Lecz na końcu tłoczą się myśli o rzeczach smutnych, bo nieurzeczywistnionych, bo mieszkających ciągle w nieuchwytnej chmurze marzeń i pragnień.

Jak mucha uparta brzęczy w uchu pytanie: „Dlaczego ludzie nie lubią czyjegoś samodzielnego zerwania się? Dlaczego strychują ciągle ten korzec, przepełniony już od dawna zupełnie jednakiemi pieniążkami, wartościami i powagami?" Czem są wielkości? Czem są powagi?... Czem ludzka wiedza?..."

Wobec ogromu kosmicznych przestrzeni, wobec iście boskiej logiki i niezmienności praw przyrody, czem są jej wielcy bałwochwalcy? Czem Kopernik, Kepler, Galileusz? Nie byli i nie będą niczem więcej, jak tylko ludźmi tym prawom podległymi, jak każdy inny.

Wobec majestatu prawdy, wobec długiego wieków pochodu, w których ona skryta, Herodot, Tacyt, Macaulay, Szujski, pozostaną zawsze tylko ciekawymi, którzy pytają, jak było, ale w istocie nie wiedzą.

I w tem właśnie leży ich powaga, czystość i mądrość, że nie wiedzą, czy po nich nie przyjdzie jaki może z pozoru najmniejszy, co lepiej zajrzy w mroczne głębie dziejów i więcej się dowie.

Ani astronomowie nie zmienili niczego w ruchu ciał niebieskich, ani dziejopisowie nie zmienili dziejowych faktów. Wartość ich też nie polega na odkryciu tego lub owego fizycznego prawa, ani na odkryciu historycznej prawdy, której prawdopodobnie nikt nie odkryje.

Ale wartość ich leży w czem innem. Leży w ich indywidualności, w śmiałości ich myśli, w odwadze własnego zdania, w zerwaniu z dotychczasową wiarą, w potężnej poezyi zapału, który im kazał bronić do śmierci swych wierzeń.

Filister boi się takich postaci, bo mącą mu one błogie używanie „procul negotiis", boi się by go nowy człowiek nie posunął o jedno miejsce niżej u pełnego stoła.

Ale człowiek, co ma w sobie część siły ludzi nowych, wita z radością każdy nowy przejaw śmiałej indywidualności, z odwagą szerokiego człowieka czynu wita tego zdobywcę, któremu na imię: ludzka myśl.

A ludzka myśl mieszka nie tylko w tych ciałach, co spoczęły u stołu dobrodziejstw, dostatku i sławy. Ludzka myśl mieszkać lubi w głowach, co dużo myślały nad przełamaniem twardych zapór w życiu, w ciałach co dużo cierpiały i dużo walczyły i z moralnym wrogiem i z fizycznym trudem lub niedostatkiem.

I wiedzieć nie można nigdy, w czyjej głowie zaświta indywidualna myśl, w czyjem sercu rozpali się płomień zapału i poświęcenia dla niej.

Gdzie zaś zwiąże się myśl z zapałem, poświęceniem i pracą, tam urodzi się czyn, który mieć będzie „życia rumieniec". Więc gardzić takim czynem, więc lekceważyć takiej pracy i zapału, nie wolno. Bo myśl indywidualna i zapał i praca, jest szczęściem ludzkiem, jest ludzką wartością, jest skarbem, którego człowiekowi odebrać nie wolno, ani też posiadaniem tych skarbów pogardzać.

Szanujmyż ludzką myśl i ludzką pracę, aby nasza własna szanowaną była.

Włodzimierz Tetmajer.

dać należy, że prowokatorów-Niemców było w kościele około 15 i garstka ta chciała przekrzyczeć kilkuset Polaków. W końcu musieli jednak ustąpić.

Z Łodzi. (Napad na tramwaj). W sobotę po g. 11 w nocy, na idące ze stacyi Helenów dwa pociągi tramwaju, na platformy przednią i tylną wagonów wskoczyli bandyci, a zakneblowawszy usta maszynistom i przyłożywszy rewolwery do skroni konduktorom, wyrwali tym ostatnim torby z pieniędzmi.

W tem nadjechał do Helenowa nowy pociąg, w którym nie widząc pasażerów, bandyci rzucili się do wagonów i również dokonali rabunku. Ogółem zabrali konduktorom około 45 rb. — Miłe stosunki!

Ignorancya francuska. „Figaro“ paryski, w numerze 99 z 9 b. m. zamieszcza w dziale „Informations“, na naczelnem miejscu, artykulik p. t. „Un tableau lacéré au Salon“ (Obraz pocięty w Salonie). Przytaczamy go w dosłownem tłómaczeniu:

„W chwili, kiedy pp. Henri Gervex, Jean Bérend i członkowie komisyi Salonu dla klasyfikacyi obrazów mieli wczoraj przystąpić w Grand Palais do tej czynności, zwrócono ich uwagę na obraz pocięty. Obraz ten, bardzo piękne dzieło malarza szwajcarskiego Karola Giron, jest to portret rzeźbiarza Paderewskiego, twórcy pomnika Jagiellona, odsłoniętego przed niedawnym czasem w Warszawie“.

Zarząd główny Macierzy szkolnej w Cieszynie wyraża na tem miejscu p. Stanisławowi Wajdzie, starszemu nauczycielowi szkoły wydziałowej imienia cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, serdeczne „Bóg zapłać“ za ofiarowane Macierzy 30 broszurek „Grunwaldu“.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożył Jakób Zahler 10 K.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej I klasy: Michała Knapika i Kazimierza Grzymalskiego, starszymi komisarzami w IX klasie rangi, a komisarzy straży skarbowej II klasy Grzegorza Iwaszkiewicza i Maryana Wróblewskiego komisarzami straży skarbowej I klasy w X klasie rangi; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego, Michała Batscha, kancelistą w XI klasie rangi dla galicyjskich władz skarbowych.

W okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych przeniesieni zostali starsi oficyałowie Ludwik Schuster z Rawy Ruskiej do kasy dyrekcyjnej we Lwowie i Karol Turek z Jarosławia do Sambora; oficyałowie: Józef Buszański ze Złoczowa do Lwowa-Podzamcza, Michał Ungeheuer z Sambora do Jarosławia i Feliks Kuźmin z Sambora do dyrekcyi we Lwowie, przy równoczesnem nadaniu mu tytułu rewidenta; adjunkci: Józef Krenzel z Brodów do Komarna, jako naczelnik urzędu ruchu, Adolf Mantel z Drohobycza do Krasnego; asystenci: Stanisław Bereś z Przeworska do Sądowej Wiszni, Salomon Brand z Krasnego do Złoczowa, Władysław Wilczyński ze Lwowa-Podzamcza do Brodów i Władysław Wilk z Drohobycza do Lwowa-Podzamcza.

Konkurs na zapomogę. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na zapomogę w kwocie 120 kor. z fundacyi sieroty po oficerze Ewangeliki Hoffman. O zapomogę ubiegać się mogą dziewczęta, sieroty, urodzone w Galicyi, których ojciec był porucznikiem, względnie kapitanem lub majorem. Podania do 30 b. m. nadsyłać należy do Wydziału krajowego.

Z kalendarza. We środę 19 kwietnia: Tymona dyak. i Leona IX p.; we czwartek 20 kwietnia: Wiktora Antonina i Ang.; w piątek 21 kwietnia: Anzelma b. i Symeona.

Wschód słońca dnia 19 kwietnia: o godzinie 4 m. 41, zachód o godzinie 6 min. 37; długość dnia godzin 13 min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 kwietnia termometr doszedł od 5·2 do 21·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru 6·7 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Nieznajomy tancerz“.
We czwartek: „Lilla Weneda“.
W piątek: „Aglawena i Selisetta“.
W sobotę: „Mój przyjaciel Tadzio“.
W niedzielę po poł.: „Szklana góra“; wieczór: „Mój przyjaciel Tadzio“.
W poniedziałek: „Nora“.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 18 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od —·— do —·— żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od —·— do —·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—; tatarka od —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola od —·— do —·—; soczewica od —·— do —·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna od 8·80 do 9·60; słoma od 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·—72—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·40; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·20; ser za 1 kg. —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16; mleko niezbierane —·22 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z powodu świąt izraelickich targu na zboże nie było.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 114, ciołąt 85, owiec i kóz 0, nierogacizny 118; razem 317 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80·— do 104·—, woły 74·— do 96·—, krowy od 68·— do 92·—, jałownik od 80·— do 92·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140·— do 380·—, woły z paszy od 0—·— do 0—·—, krowy od 200·— do 230·—, jałówki od 108·— do 160·—, cielęta od 28·— do 80·—, owce i kozy od 16·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 259 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 58, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 kwietnia.

Pomnik Smolki we Lwowie. Szereg artystów zwrócił się do komitetu budowy pomnika Franciszka Smolki z prośbą o odroczenie terminu konkursowego do jesieni i obranie innego miejsca. Sprawą tą zajęła się obecnie także komisya artystyczna Towarzystwa upiększenia miasta Lwowa i wydała opinię zgodną z żądaniem owych artystów. Odroczenie terminu motywuje tem, że niski stan sztuki pomnikowej wogóle ma swe źródło między innemi także w pośpiechu, z jakim artyści projektują, a który nie pozwala im wniknąć w rzecz i opracować pomysł. Wartość artystyczna rzeźby, stojącej na placu publicznym, jest rzeczą zbyt wielkiej wagi, iżby miała ustąpić innym względom. Miejsce zaś nie nadaje się pod pomnik nie z tego względu, że jest małe (przeciwnie, małe place znakomicie nadają się pod pomniki), ale ponieważ nie ma na placu Smolki ani jednej ściany niepostrzępionej oknami. Pomnik więc znalazłby może odpowiedniejsze miejsce już w owych dwóch ogródkach, przytykających do Sejmu, bądź to stojąc luźnie bądź przytykając do architektury. Tę opinię komisyi zatwierdził głosowaniem wydział Towarzystwa, który tem samem wyraża przekonanie, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby komitet pomnikowy odroczył termin konkursu, oraz zechciał poczynić kroki celem obrania innego miejsca.

Prof. J. Kallenbach, jak wbrew pogłoskom informują z najlepszego źródła, nie ma zamiaru porzucać katedry w uniwersytecie lwowskim. Obecnie jest na urlopie, w lecie wykładać nie będzie z powodu zamierzonych prac naukowych.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Quo vadis?“.
W piątek: „Dzwon zatopiony“.
W sobotę po poł.: „Ostatnia wola“ i „Dożywocie“; wieczór: „Hrabia Luxemburg“.
W niedzielę po poł.: „Moralność pani Dulskiej“; wieczór: „Quo vadis?“
W poniedziałek: „Gaj święty“.

Walka z bandytami w Łodzi.

Pełną niezwykłych wrażeń noc przeżyła Łódź w pierwszy dzień Świąt wielkanocnych. Rozegrały się tam sceny przypominające w wielu szczegółach pamiętne oblężenie rewolucyonistów w dzielnicy Houndsditch w Londynie. Wśród poszukiwań, jakie władze rozwinęły za sprawcami ostatniego napadu bandyckiego na pociąg pod Widzewem, natrafiono na ślad, że w jednym ze sprawców tego napadu jest niejaki Edward Dłużniewski, znany dobrze policyi z wielu zamachów i zabójstw. Sprawdzono dalej, że tenże Dłużniewski brał udział w zamachu na pocztę pod Turkiem, że dokonał zabójstwa dwóch strażników na szosie pod Pabianicami, oraz że był sprawcą rozgłośnej ucieczki z dworca kolei fabryczno-łódzkiej, gdzie zabito agenta policyi oraz raniono kilka osób.

Dłużniewski, wiedząc, że jest ścigany, ukrywał się bardzo zręcznie i miał się ciągle na baczności. W nocy z soboty na niedzielę spostrzegłszy, że jest ścigany, wpadł z trzema towarzyszami do jednego ze znajomych, niejakiego Brzeziny, zamieszkałego w domu przy ul. Widzewskiej. Dom ten zamieszkują wyłącznie oficyaliści fabryki Silbersteinów. Jest to dom o 9 oknach frontu, mający 16 lokalów mieszkalnych. Policya, zauważywszy to, osaczyła dom. Wszyscy czterej bandyci wyrzucili przemocą rodzinę Brzeziny z mieszkania, a sami zatarasowali się w niem i postanowili walczyć do upadłego. Rozpoczęło się formalne oblężenie. Armią policyi, żandarmów i agentów kierowali policmajster Riezanow, naczelnik żandarmów Leontowicz i naczelnik wydziału śledczego Piekur. Nad ranem około g. 5 chciała policya wziąć szturmem bandytów, ale ci poczęli przez drzwi gęstą strzelaninę i zmusili oblegających do odstąpienia.

W całym domu wszczął się popłoch nieopisany. Zbudzeni strzałami mieszkańcy, na rozkaz policyi w popłochu na pół ubrani opuszczali dom, chroniąc się do ogrodu. Policya zaś, obsadziwszy swemi ludźmi dachy i ganki sąsiednich domów, rozpoczęła ostrzeliwać bandytów. Ci odpowiadali gęsto strzałami. Ludzie zwabieni strzałami zaczęli gęsto napływać, ale kordon wojskowy, rozciągnięty w szerokim promieniu, nie dopuszczał ciekawych.

Nagle z okna mieszkania, zajętego przez oblężonych, ukazał się dorosły mężczyzna i wyskoczył na dach sąsiedniego domu drewnianego, jednopiętrowego. Wymierzono doń i pomimo, że został zraniony dwiema kulami, zeskoczył na ziemię i wbiegł do ogrodu. W jednej ręce trzymał podniesiony brauning, w drugiej miał żelazną kasetkę do pieniędzy. W ogrodzie człowiek ów upadł, lecz nie stracił przytomności, poddano go więc badaniu. — Okazało się, że nazywa się Stefan Słaboń, ma lat około 24. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannemu pomocy.

Ostrzeliwanie domu trwało dalej, a strzały z obu stron padały coraz gęściej. Wreszcie ze strony bandytów ustały, ale o poddaniu się ich mowy nie było.

Po niejakim czasie ze wszystkich stron domu ukazały się kłęby dymu i płomienie całą siłą buchać zaczęły ze wszystkich okien. Stało się to około godziny pół do dziewiątej. Podpalony dom w mgnieniu oka zajęty został przez morze płomieni. Równocześnie grzmiała salwa za salwą.

Straszne i okropne sprawiało to wrażenie, prócz kamienicy bowiem płonęło całe mienie rodzin, które w niej mieszkały i... żywi ludzie, mianowicie: owi uparci bandyci, którzy pomimo utraty wszelkiej nadziei ucieczki z osaczonego domu, nie chcieli wyjść i oddać się dobrowolnie w ręce policyi.

Straż ogniowa była bezradna. Nie mogąc uratować płonącej gwałtownie kamienicy, skierowała całą akcyę na sąsiednie domy, aby tam nie dopuścić płomieni. Wreszcie, gdy runął dach nad drugiem piętrem, zaczęto pożar zalewać strumieniami wody i zgaszono go.

Gdy policya nareszcie mogła wejść na pogorzelisko, znalazła w mieszkaniu, gdzie byli zatarasowani bandyci, trzy zwęglone trupy oraz porozrzucane gęsto dokoła karabinki mauzerowskie i brauningi.

W zabitych bandytach rozpoznano Edwarda Dłużniewskiego, znanego pod nazwą „Waligóra“ i towarzysza jego Jacha, zwanego „Międzynogą“, wreszcie kolegę ich Jeskego.

Zabici trzej bandyci oraz raniony ich towarzysz Słaboń, byli najniebezpieczniejszymi, od dawna poszukiwanymi złoczyńcami i kierownikami dobrze zorganizowanej bandy, której część pozostaje jeszcze na wolności.

Lokatorzy spalonej kamienicy do godziny 3 po południu znajdowali się na placu fabrycznym, poczem administracya fabryczna umieściła ich w mieszkaniach innych oficyalistów. Lokatorowie owi pozostali na razie bez dachu i mienia, jak również bez chleba. Na razie zaopiekował się nimi zarząd fabryki Silbersteinów.

Wieczorne pisma warszawskie donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Ranny podczas strzelaniny bandyta Słaboń zmarł w niedzielę w szpitalu. Przed śmiercią jego władze śledcze zdołały wydobyć od niego dość wyczerpujące zeznania. Opowiedział on mianowicie, że kiedy płomienie ogarnęły już izbę, w której byli zabarykadowani, Dłużniewski strzelił sobie w usta. Wówczas Jeske i Jach, mszcząc się na nim, że dał się wciągnąć z nimi w śmiertelną zasadzkę, oblali całego Dłużniewskiego spirytusem i podpalili go sami poczem, jak się okazało, nie uniknęli tego samego losu i spalili się żywcem. Nadto zeznał Słaboń, że on i jego towarzysze spaleni, uczestniczyli w napadzie na pociąg kolei wiedeńskiej pod Widzewem.

*

Edward Dłużniewski, herszt bandy, liczący lat 26 był dawniej w Łodzi robotnikiem. Względnie inteligentny, był w epoce rewolucyjnej członkiem jednej z partyj skrajnych i po krwawych zajściach łódzkich, w których wielokrotnie uczestniczył, przerzucił się na bandytyzm, formując własną karną i doskonale zorganizowaną szajkę. Jego bezczelna odwaga, połączona z wielkim sprytem i przytomnością umysłu, pozwoliły mu przez lat kilka zabijać i rabować bezkarnie w Łodzi i okolicy, których też był postrachem. Oznaczona dopiero przez policyę dość wysoka nagroda za ujęcie go w sumie 600 rubli, naprowadziła na pewien ślad Dłużniewskiego, który wreszcie zakończył życie w sposób tak tragiczny.

Dłużniewski długotrwałe ukrywanie się swoje, oraz bezkarność zawdzięcza także, między innemi, sławie swojej, jako strzelca. Władał on bowiem znakomicie bronią palną z prawej i lewej ręki.

Dłużniewski miał stałą siedzibę swoją w Łodzi, skąd urządzał wszystkie swoje wyprawy.

*

Właściciela mieszkania, w którem zabarykadowali się bandyci, Wacława Brzezinę, aresztowano pod zarzutem udzielania im schroniska. Wypiera się on kategorycznie jakiejkolwiek znajomości z Dłużniewskim i jego towarzyszami, twierdząc stanowczo, że sam był przez nich napadnięty.

Brzezina jest zarządzającym jednego ze składów Towarzystwa akcyjnego M. Silbersteina.

Wczorajszej nocy aresztowano jeszcze piątego bandytę z szajki Dłużniewskiego, Jana Swiątka.

*

W oblężeniu domu przy ul. Widzewskiej brało udział: Oprócz 3-ch rot piechoty, którą dzielnica obieganego i spalonego domu była odcięta kordonami od reszty miasta, 5 pomocników komisarzy, 12 rewirowych, 55 policyantów oraz żandarmerya. Ogółem dano kilka tysięcy strzałów, przeważnie z karabinów maszynowych. Z powodu odcięcia całej dzielnicy kordonami wojskowemi, zamarł w niej ruch zupełnie, tak, że w ciągu całej niedzieli tramwaje były nieczynne. Straty w spalonym domu i ruchomościach obliczono na 60.000 rubli.

Z Bałkanów.

(Telegramy z dn. „N. Reformy“ z 19 kwietnia.)

Powstanie w Albanii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“, donosi z Cetynii: Walki między powstańcami a wojskami tureckiemi między Kastrati a Szipzanik trwają dalej.

Berlin. „Loc. Anzg“. donosi z Konstantynopola: Rada ministrów poleciła generałowi Thorgut Szefket paszy, aby wezwał Malissorów, przebywających w Czarnogórze, do powrotu do Turcyi w przeciągu 3 dni, w przeciwnym razie narażą się na surowe kary.

Walki w Macedonii.

Salonika. W okolicy Piolochezi wojska tureckie natknęły się na grecką bandę. — Jednego Greka zabito, jeden żołnierz ranny. Bułgarska banda koło Küstendil przeszła granicę i wpadła w zasadzkę, urządzoną przez wojska tureckie. Czterech Bułgarów zabito, reszta uciekła. Druga banda bułgarska w okolicy Gioktepe dostrzeżoną została przez straż turecką. Dwóch Bułgarów zabito, jednego raniono. Dwóch żołnierzy rannych.

Fronda wśród Młodoturków.

Konstantynopol. Od kilku dni obiega pogłoska, że około 30 członków młodotureckiego stronnictwa izby zamierza założyć nowe stronnictwo pod nazwą „Prawdziwe stronnictwo jedności i postępu“. Przewodniczący komitetu zaprzecza jednak tej pogłosce.

Król Piotr w Berlinie.

Berlin. Tutejsze dzienniki potwierdzają, że król Piotr po odwiedzinach w Budapeszcie, złoży wizytę na dworze berlińskim. Toczą się w tym kierunku rokowania.

Opozycya przeciw podróży króla Piotra.

Belgrad. Wobec wiadomości o mającem nastąpić niebawem spotkaniu króla Piotra z cesarzem Franciszkiem Józefem dzienniki opozycyjne rozwijają agitacyę przeciw podróży króla Piotra.

„Politika“ donosi, że oprócz kilku osób i zaufanych we własne siły geniuszów politycznych, nikt z Serbów nie patrzy chętnie na tę podróż króla Piotra. Każdy Serb czuje, że po aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę, król Piotr nie powinien odwiedzać cesarza Franciszka Józefa. Przez aneksyę zerwaną została raz na zawsze możność nawiązania przyjaźni między Austryą a Serbią.

W podobnym tonie przemawiają: „Stampa“, „Beogradzkie Nowiny“ i „Mały Żurnal“.

Oskarżenie ministrów bułgarskich.

Sofia. Rząd obecny ma zamiar postawić w stan oskarżenia wszystkich ministrów z gabinetu Malinowa. Mają być oni oskarżeni o sprzeniewierzenie dwóch milionów franków na szkodę państwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“ z 19 kwietnia.

Socyaliści węgierscy przeciw rządowi.

Budapeszt. Kongres krajowy socyalno-demokratycznego stronnictwa uchwalił rezolucyę, która zarzuca rządowi, że przewleka reformę wyborczą. Socyalno-demokratyczne stronnictwo — powiada rezolucya — w walce o powszechne prawo wyborcze nie liczy ani na partyę Kossutha ani na partyę ludową, ponieważ oba te pseudoopozycyjne stronnictwa z radością patrzą na to stanowisko rządu zwrócone przeciw prawom ludu i popierają je.

Kongres stwierdza natomiast, że partya Justha już swoim programem obowiązana jest do decydującej walki przeciw reformie wojskowej, a za ogólnem prawem wyborczem. Kongres wzywa więc partyę Justha, by objęła przewodnictwo w tej walce i oświadcza, że węgierska partya socyalno-demokratyczna całą siłą zorganizowanych robotników i z zastosowaniem wszystkich stojących jej do dyspozycyi środków stanie po stronie partyi Justha w tej walce i prowadzić ją będzie do ostateczności.

Z Izby gmin.

Londyn. Izba niższa obradowała dziś do godziny pół do 5 rano, aby ukończyć dyskusyę nad pierwszą klauzulą bilu parlamentarnego. Przyjęto ją 143 głosami przeciw 78.

Para carska w Niemczech.

Berlin. Z Hessen donoszą: Para carska przybędzie w r. b. do Friedbergu już w czerwcu. W czasie pobytu pary carskiej w Niemczech, nastąpi spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem w Wilhelmshöhe.

Ustąpienie Sazonowa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga: Według pogłosek minister spraw zagranicznych Sazonow poda się w najbliższym tygodniu do dymisyi.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi: W berlińskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że następcą Sazonowa będzie ambasador w Konstantynopolu Czarykow, według innych Neratow.

Z Portugalii.

Lizbona. Kapitan Conseiro wydalony został z armii. Był to jedyny oficer, który podczas wybuchu rewolucyi faktycznie stawiał opór republikanom. Niedawno temu wystosował on do kraju odezwę przypominającą, aby naród w drodze referendum objawił wyraźnie swe życzenia, ponieważ w 6 miesiącach od czasu zaprowadzenia republikańskich rządów nie nastąpiła poprawa sytuacyi w Portugalii.

Rosya a Chiny.

Petersburg. „Rjecz“ donosi z Charbina: Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do posła rosyjskiego z żądaniem wycofania wojsk rosyjskich z okręgu granicznego Ili.

Rewolucya w Meksyku.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą dzienniki:

Przywódca powstańców Gomez zaproponował rządowi meksykańskiemu zawieszenie broni. W czasie tego zawieszenia broni, toczyłyby się rokowania o trwały spokój.

Waszyngton. Według wiadomości z Meksyku, prezydent Diaz przedłoży dziś kongresowi wnioski pokojowe.

Pożar ratusza.

Bruksela. Pożar wspaniałego ratusza na przedmieściu Schaerbeck spowodowany został, jak się zdaje, przez anarchistów. — W kilku bowiem miejscach koło ratusza znaleziono beczki z nafty. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 30 milionów franków.

Wiedeń. „Osterr. Ungar. Corresp.“ donosi z Brukseli: Policya wpadła już — jak się zdaje — na ślad właściwego sprawcy pożaru ratusza. Ma to być pewien urzędnik gminny, który chciał w ten sposób usunąć ślady popełnionych przez siebie zbrodni. Ogień podłożono w sześciu miejscach.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 kwietnia.

Otwarcie zakładu dla sierot w Łobzowie. Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie zakładu dla sierot im. Andrzeja hr. Potockiego w obecności namiestnika dra Bobrzyńskiego, delegata Fedorowicza, przedstawicieli krakowskich władz, oraz licznych członków rodzin arystokratycznych.

Twórcą tej humanitarnej fundacyi jest Dr Mikołaj Buzdygan, lekarz w Krakowie, który przeznaczył na ten cel 200.000 koron. Sieroty są do tego zakładu przyjmowane po skończonym szóstym roku życia, wyjątkowo starsze przed 12 rokiem.

Fundator dzieli wychowanki na dwie kategorye. Zdolniejsze będą kończyć szkołę wydziałową; w czasie nauki przysposabiać się będą do przyszłego zawodu praktycznego. Wychowanki okazujące mniej zdolności do nauki szkolnej, będą przeznaczone zaraz po skończeniu szkoły ludowej do zawodów praktycznych; uczyć się będą gospodarstwa domowego, prania, prasowania, szycia bielizny itd. Pierwsze wychowanki w liczbie 15 są już przyjęte od stycznia b. r., a od lipca liczba ich dojdzie do 20.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·31. Renta majowa 92·75. Renta koronowa węgierska 91·45. Akcye austr. zakł. kred. 656·25. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 327·25. Akcye Unionbanku 619·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 532·50. Akcye kolei państwowych 759·—. Lombardy 112·25. Akcye fabryki broni 782·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 846·50. Rima-Muranyi 692·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 253·—. Ruble 253·50. Skoda 791·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: silne.

Berlin, 19 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·50. Tow dyskontowe 192·50
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 kwietnia.
4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·— 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·35; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 475·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 156·— rb.; Rudzki 1040·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 151·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb. Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 kwietnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·67 do 12·68; pszenica na maj 12·33 do 12·34; pszenica na październik 11·06 do 11·07; żyto na kwiecień 9·37 do 9·38; żyto na październik 8·77 do 8·78; owies na kwiecień 10·35 do 10·36; owies na październik 7·53 do 7·54; kukurudza na maj 6·20 do 6·21; kukurudza na lipiec 6·32 do 6·33; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne piękna.

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, Kraków, Miodowa 31. 2093 10 10

Obszerny dom

o dwóch frontach, z placem pod budowę w Rynku, oraz **drugi dom** przy ul. Olejarskiej (tuż przy fabryce dachówek) wraz z gruntami **w Myślenicach, zaraz z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość: **P. Ignacy Gorączko**, inspektor policyi, **Myślenice.** 2718 9 10

Rymanów Zdrój

Pensyonat pod Matką Boską

otwarty od 15 maja

50 pokoi. dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa Specyalny dział **Odżywianie dzieci i wątłych.** — Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka **Walterowa, Lwów,** ul. hr. Potockiego 28. 3075 3 50

Buchalter-bilansista

z egzaminami, fachowem wykształceniem, oraz rzeczoznawca sądowy z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych, bankach, kopalniach nafty itp. zakładach, poszukuje odpowiedniej posady jako buchalter lub administrator. Na żądanie kaucya oraz najlepsze referencye od osób znanych. Zgłoszenia pod „Fach pocztowy Nr 161", Borysław. 2927 5 5

Nadzwyczaj zajmująca GRA towarzyska

Kabała

Karty w języku polskim, słynnej wróżki p. Lenormand z Paryża, tejsamej, która przepowiedziała upadek Napoleonowi i przyszłość z kart wyczytała Fryderykowi Wilhelmowi. — — — Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej teczce, wraz z objaśnieniami, wysyła po otrzymaniu 1 K 25 h (także w znaczkach pocztowych) 3069 3 3

B. Gruszczkiewicz w Krakowie l. 25/III.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt. pod barankiem; H. Bartmański i Sp., apt. pod złotym słoniem. Reder, apt. ul. Karmelicka 23. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

2105 11 25

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt donieść, iż mój

MAGAZYN MÓD

istniejący od **lat 30 przy ul. Floryańskiej l. 13,** przeniosłam **do tego samego domu na I. piętro w oficynie,** zaopatrzywszy takowy **bogato w najświeższe modele wiedeńskie i paryskie,** utrzymując stale na składzie wielki wybór przyborów modniarskich, jakoteż **krepy angielskiej.**

Zmniejszywszy przez zmianę lokalu w znacznej mierze wydatki, jestem w możności **obecnie** sprzedawać znany mój towar doborowy po **znacznie zniżonych cenach,** zadowalniając się jak najskromniejszym zyskiem. 2854 5 10

Polecam się przeto nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

Leonora Weisslitz.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 131 46 0

ROWERY

Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2969 4 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.

po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

KOLEJKI

wązkotorowe

polne, leśne, kopalniane, fabryczne i dla celów przemysłowych, buduje, dostarcza, wypożycza

E. Giełdziński
fabryka kolei wązkot. i wagonów
Lwów, pl. Maryacki, Tel. 1200.

Katalogi i oferty bezpłatnie.
2395 5 10

Najlepsze



Najlepsze

LAKIERY I EMALIE

firmy

L. Baranowski.

Wszędzie do nabycia! 2230 10 10 **Wszędzie do nabycia!**

Magazyn gotowych ubrań męskich

„Szatnia"

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu").

poleca: bogaty wybór palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych. 2390 7 10

Płaszcze angielskie

najmodniejsze, poleca firma L. Hochstim

skład kapeluszy i obuwia amerykańskiego

w Krakowie, ulica Floryańska l. 5. 2568 8 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, **tudzież**

specyalne lecznicze 15 16 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Cegielnia parowa w Dębicy

ma do sprzedania po **bardzo taniej cenie** 3026 5 6

1½ mil. doskonałych cegieł.

Magazyn obuwia

Sam Messera

Kraków, Rynek 12

urządza

Wielką sprzedaż poinwentarzową

ze zniżką 40—50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego najlepszej jakości. Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnia chlubna reputacya firmy. 2085 8 20

Wejście na sprzedaż poinwentarzową w drugim podworcu, Rynek 12 (przechodnia kamienica).

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 **zbioru majowego, poleca handel** 31 10

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak. najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bullon wolyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu



Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 85 101

Cegielnie

Fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

Inżynier Roman Z. Ciesielski

Warszawa, ulica Mostowa l. 54.
Kraków - - ulica Batoredo l. 26.
198 **Telefon Nr. 1079.** 16 0

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiadnje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 16 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Wysprzedaż amer. Urządzeń biurowych.



Z powodu zmiany lokalu, odbywa się od dnia 1 kwietnia do końca czerwca b. r. względnie **jak długo zapas starczy,** sprzedaż całego zapasu oryg. amer. urządzeń biurowych z pierwszorzędnych fabryk, **z opustem 20%** z cen dotychczasowych, ewent. także na spłaty miesięczne. — Na składzie duży wybór dęb. biurek żaluzyowych lub płaskich w różnych rozmiarach, registratur, szafek na akta, bibliotek, foteli i t. d. 2908 6 8

Skład amer. Urządzeń biurowych

p. f. Zygmunt Lauer, Kraków, Rynek gł. l. 34 (Pałac Spiski) I. p.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu **z buchalteryi kupieckiej, pojedynczej i podwójnej,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, rozpoczynają się dnia 24 b. m. i 1 maja

w szkole buchalteryi HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie, ulica Dietlowska l. 68. Telefon 1137.

Na kurs przygotowawczy do **egzaminu z rachunkowości państwowej,** na który można się zapisać każdego czasu, należy się zapisać **teraz,** ponieważ nauka będzie trwać tylko 3 miesiące 2594 7 10

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się.

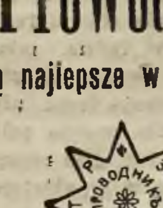
Wpisy przyjmuje i udziela wyjaśnień osobiście kierownik kursu codziennie.

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe



„Prowodnik"

są najlepsze w świecie!



Prawdziwe tylko



ze znakiem gwiazdy 1918 14 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**

C. k. nadworni dostawcy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, Rynek główny l. 11.

polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męzkich i dziecięcych własnego wyrobu.

Na żądanie wykonujemy ubiory podług miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne. 2731 8 12

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**	odcinek 7 K odcinek 10 K odcinek 12 K odcinek 15 K odcinek 17 K odcinek 18 K odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 21 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Magazyn strojów damskich i dziecięcych

pod firmą

Lotti Korall, ul. Grodzka 9.

powiększony i wygodniej urządzony, poleca na obecny sezon ogromny wybór kostyumów płóciennych damskich, bluzek, szlafroków i halek, jakoteż doborową konfekcyę dziecięcą dla panienek i chłopców do lat 16. 2542 9 24

Powrót z wojska.

Jeżeli do pana piszę, to jest powodem tego mój syn, który od czasu powrotu z wojska ciągle kaszle. A kaszlu tego nabawił się w czasie służby wojskowej. Kaszel dusi go codziennie rano przez całą godzinę. Odpluwa przytem żółć i flegmę, która tylko z trudnością się rozpływa. Po śniadaniu kaszel ustaje. Przy tej chorobie jednak czuje się zdrowym; cieszy się dobrym apetytem. Rodzice jego nigdy nie kaszlali, ani też w rodzinie nikt nie choruje na płuca. Ponieważ mamy znajomą, która dzięki pańskiemu środkowi została wyleczoną, upraszam pana o przysłanie mi jednej flaszeczki tego środka uleczającego.

Podpisana: Anna Böhme, Schönhauser Allee 141a.

Aptekarz, który ten list otrzymał 10 września 1897 r., wysłał natychmiast zażądaną flaszeczkę. Po kilku tygodniach otrzymał od pani Böhme list następującej treści:

Berlin 19 października 1897 r.

Szanowny Panie Guyot!

Skoro tylko mój syn wyżył zawartość flaszeczki, którą mu pan przysłał, wkrótce wyzdrowiał. Nie spluwał już ani żółci, ani flegmy i prawie wcale nie kaszlał. Nabył sił; gdy jakiś czas jeszcze zużywał pańskiego lekarstwa cudownego, wyzdrowiał zupełnie. Za co serdecznie panu dziękuję. Pozostanę wdzięczną przez całe życie, bo zaczęłam już obawiać się o życie i zdrowie mego syna, które mu jest tak niezbędnem dla zapracowania na chleb powszedni.



Böhme

Pozwalam panu chętnie ogłosić mój list i wszystkim, którzy tylko chorują na płuca i piersi, gorąco polecam ten środek

Podpisana: Anna Böhme.

Ażeby temu strasznemu cierpieniu zapobiedz, poleca się najgoręcej uważać na kaszel, katar albo zapalenie tchawicy i zwalczać chorobę w samym zarodku, ażeby później nie rozwinęła się w cięższą. Ze środków, które zwalczają zasłabnięcia i choroby dróg oddechowych, jest najstarszym i najbardziej wypróbowanym środkiem „Goudron" i preparaty z niego wydobyte. Leczniczość teru zabijającego bakterye i jego skuteczne działanie przy kaszlu, nieżycie oskrzeli, nawet przy suchotach od dawna już jest dobrze znaną. Przed 30 niespełna laty wynalazek H. Guyota, sławnego farmaceuty paryskiego, mianowicie wynalezienie procesu roztwarzania i rozpuszczania teru we wodzie, stał się jednym z największych wynalazków. Roztwór, który zapomocą tego procesu został stworzonym i ustalonym, jest we wszystkich aptekach pod nazwą „Goudron-Guyot" do nabycia. Zawartość jednej albo dwóch łyżeczek od kawy tego środka, wsypana do szklanki wody albo też innego napoju, którego używa się zwykle przy obiedzie, wystarcza zupełnie do przygotowania, w każdej chwili i potrzebie, bardzo dobrze działającego preparatu terowego. Rozcieńczony ten płyn zażywa się regularnie i bez przerwy przy każdym obiedzie, w ilości jednej do trzech szklanek. Kuracya dzienna kosztuje około 10 h.

Należy się strzedz we własnym swym interesie przed naśladownictwem. Dlatego proszę żądać prawdziwego środka pod nazwą „Goudron-Guyot" i uważać na znak ochronny, ażeby zapobiedz wszelkiej omyłce. Znak ochronny „Goudron-Guyota" ma na poprzek podpis Guyota, w różowych, zielonych i czerwonych kolorach, jakoteż adres:

Maison Freré, 19, rue Jacob, Paris.

„Goudron-Guyot" zawiera w litrze 100 gr. esencyi najlepszego norweskiego teru świerkowego.

P. S. — Osoby, któreby nie mogły przyzwyczaić się do smaku wody terowej, mogą zażywać zamiast niej, kapsułki Guyota, sporządzone z prawdziwego norweskiego teru, zażywając przy każdym obiedzie od jednej do dwóch. Przez to otrzymuje się pomyślny skutek, a kapsułki te prowadzą podobnie z poprzedniem do wyzdrowienia. Gdy się je zażywa podczas lub po jedzeniu, trawi się znakomicie razem z potrawami i są zbawiennym środkiem dla żołądka, a nie kosztują wiele. Kapsułki Guyota są białe, a każda z nich jest zaopatrzona podpisem „Guyot" w czarnych literach.

Skład główny: Maison Freré, 19, rue Jacob, Paryż, oraz do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za „Goudron": Kapsułki Guyota Mk. 2·50 = K 3·—. Do nabycia we wszystkich aptekach. Specyalny skład dla Monachium: Apteki: Ludwiga, Augustena, Adlera, Isara i Storchena.

Zastępcy: C. J. Cantoni Drezno A., Permoserstrasse 3 p.

Dla Wrocławia przesyłka przez skład miastowy Naschmartkt-apteka, Rynek 44.

Specyalny skład dla Lipska: apteka pod aniołem, Dr. E. Mylius, Markt 12, Salomonisa apteka, Dr. Dolschis, Grimmaicherstrasse 17.

Nadworna apteka pod białym orłem, apteka Alberta. 304 8 0

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece

Cudownie wprost

działają na płeć krem **„Odalisek"** à K. 1·20 i mydło **„macierzankowe"** za 60 h. tylko **Bracha;** gubią wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, wygładzają skórę i nadają śnieżną białość. Proszę nieudolnych naśladownictw nie przyjmować i żądać **tylko Bracha.** Do nabycia w składzie aptecznym „Sanitas" w Krakowie, ul. Długa Nr. 18. w drog. Mr. Link ul. Sławkowska, Sporn i Sp. i L. Korzeniowski ul. Floryańska, L. Weindling ul. Grodzka, droguerya ul. Karmelicka 15., Reim i Sp. Rynek. Drog. Reifera ul. Grodzka, Apteka Redera ul. Karmelicka 23

Lcz. E. 3492/10. 3158

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Mielcu odbędzie się **dnia 11 maja 1911 o godz. 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 16 parter Sala I. w Mielcu począwszy, każdej z wymienionych realności z osobna licytacya: 1) realności whl. 856 ks. gr. gm. Mielec obejmującej willę „Bagatelka", murowaną, o 5 pokojach, z piąterkiem i ogrodem; 2) 28/120 części realności whl. 865 gm. Mielec obejmującej drogi, obszaru 26 sąż. kwadr.; 3) realności whl. 192 gm. Mielec, obejmującej plac budowlany parc. gr. 636/6 i drogi obszaru 930 sąż. kwadr.; 4) realności whl. 1228 gm. Mielec plac budowlany obszaru 361 s. kwadr.; 5) realności whl. 1229 gm. Mielec plac budowlany obszaru 496 kwadr. sąż.; 6) realności whl. 1230 gm. Mielec plac budowl. obszaru budowl. obszaru 172 kwadr. sąż.; 7) realności whl. 1231 gm. Mielec plac bud. obszaru 370 kwadr. sąż.; 8) realności whl. 1232 gm. Mielec plac bud. obszaru 203 kwad. sąż.; 9) realności whl. 1217 gm. Mielec plac bud. obszaru 172 kwadr. sąż.; 10) realności whl. 1218 gm. Mielec droga obszaru 36 kwad. sążn.; 11) realności whl. 1219 gm. Mielec droga obszaru 30 sążn. kwadr.; 12) realności whl. 1233 gm. Mielec droga obszaru 49 kwadr. metr.; 13) realności whl. 1066 gm. Mielec plac bud. obszaru 167 kwadr. sążn.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1) na 34000 K; ad 2) na 7·82 K; ad 3) na 2560 K; ad 4) na 5192 K; ad 5) na 7128 K; ad 6) na 2480 K; ad 7) 5328 K; ad 8) na 2924 K; ad 9) na 2480 K; ad 10) na 66 K; ad 11) na 54·50 K; ad 12) na 87·50 K; ad 13) na 1803 K.

Najniższa cena wynosi: ad 1) 17000 K; ad 2) 5·22 K; ad 3) 1707 K; ad 4) 3462 K; ad 5) 4419 K; ad 6) 1654 K; ad 7) 3552 K; ad 8) 1950 K; ad 9) 1654 K; ad 10) na 44 K; ad 11) 36·40 K; ad 12) 58·40 K; ad 13) 1202 K; poniżej ceny tej sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 28.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Mielec, dnia 29 marca 1911.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN po jakich ziemiopłody w r. 1911 od gradu ubezpieczone być mogą.

W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny.

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rudnik, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bełszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Kołomyja, Komarno, Kossów, Krakowiec, Krasne, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Ottynia, Peczeniżyn, Podbuż, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Turka, Tyśmienica, Uhnow, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenka, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podkamień, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Założce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

Bukowina. Bojan, Czerniowce, Czudyn, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocman, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. koron za 100 kg.	B. poz.	B. koron za 100 kg.	C. poz.	C. koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	16·—	1	15·—	1	14·—
2	„ jare	2	15·—	2	14·—	2	13·—
3	Pszenica ozima lub jara	3	22·—	3	21·—	3	20·—
4	Jęczmień	4	17·—	4	16·—	4	15·—
5	Orkisz	5	16·—	5	15·—	5	14·—
6	Owies	6	16·—	6	15·—	6	14·—
7	Hreczka (Tatarka)	7	15·—	7	14·—	7	13·—
8	1)Kukurudza	8	14·—	8	13·—	8	12·—
9	Proso	9	13·—	9	12·—	9	11·—
10	Groch zwykły (biały i zielony)	10	17·—	10	16·—	10	16·—
11	Groch (Wiktorya) i Wielogroch ziel.	11	22·—	11	21·—	11	21·—
12	Bób	12	15·—	12	14·—	12	13·—
13	Bobik	13	14·—	13	13·—	13	12·—
14	Fasola pospolita	14	17·—	14	16·—	14	15·—
15	Soczewica zwykła	15	15·—	15	14·—	15	13·—
16	Wyka	16	14·—	16	14·—	16	13·—
17	Łubin	17	12·—	17	11·—	17	11·—
18	Tymotka	18	50·—	18	48·—	18	46·—
19	2)Konicz czerw. lub szwedzki (nas.)	19	170·—	19	168·—	19	166·—
20	„ biały (nasienny)	20	160·—	20	158·—	20	156·—
21	3) „ czerwony na suchą paszę	21	6.—	21	5·50	21	5·—
22	Esparceta nasienna łuszczona	22	80·—	22	78·—	22	76·—
23	„ na suchą paszę	23	6.—	23	5·50	23	5·—
24	Rzepak zimowy	24	26·—	24	25·—	24	24·—
25	„ letni	25	24·—	25	23·—	25	22·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	20·—	26	19·—	26	18·—
27	Konopie włókno	27	40·—	27	39·—	27	38·—
28	Nasienie konopne	28	19·—	28	18·—	28	17·—
29	Len włókno	29	50·—	29	49·—	29	48·—
30	Nasienie lniane	30	27·—	30	26·—	30	25·—
31	Mak	31	48·—	31	47·—	31	46·—
32	Anyż rosyjski	32	45·—	32	44·—	32	43·—
33	„ płaski	33	48·—	33	47·—	33	46·—
34	4)Chmiel	34	220·—	34	215·—	34	215·—
35	Łoza koszyk. 1-roczna	35	3·—	35	3·—	35	2·50
36	Łoza koszyk. 2-letnia	36	1·50	36	1·50	36	1·20
37	Tytoń	37	—	37	50·—	37	50·—
38	Kartofle	38	3·—	38	3·—	38	2·50
39	4)Buraki cukrowe	39	2·—	39	2·—	39	2·—
40	Buraki pastewne	40	1·50	40	1·40	40	1·30

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10 „	1/10 „	1/10 „

Uwaga: Ziemiopłody pod poz. 21, 23, 35, 36 i 37 wymienione, t. j. konicz czerwony na paszę, esparceta, łoza koszykarska 1-roczna, łoza koszykarska 2-letnia i tytoń będą przyjmowane do ubezpieczenia wedle spodziewanego plonu, podanego w cetnarach metrycznych z jednego morga, a nie jak dawniej ryczałtowa zawartość z tegoż. Chmiel zaś przyjmowanym będzie do ubezpieczenia po cenie za 100 kg., a nie jak dawniej za 50 kg.

1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści t. j. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.

2) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno.

3) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielną pozycyą.

4) Chmiel, buraki cukrowe i konopie mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów do stawy, jeżeli zakontraktowano loco stacya kolejowa lub fabryka.

(Przedruk nie będzie płacony). 249

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.